

DZIENNIK NARODOWY



Szkoły zamknięte dla Żydów Miliardowa kontrybucja — Bez lekarzy i żywności

WIZYTA KRÓLA KAROLA w Londynie jest niewątpliwie z punktu widzenia problemów Europy południowo-wschodniej wydarzeniem ważnym i ważnym. Przychodzi ona do skutku w chwili, kiedy uwaga Rumunii koncentruje się przede wszystkim na zagadnieniach zagranicznych. Zmiana granic Czechosłowacji nie mogła przecież pozostać bez wpływu na politykę państw z nią bezpośrednio sąsiadujących — tak, jak nie mogło pozostać na nią bez wpływu powiększenie terytorium węgierskiego oraz niewątpliwie zwiększony dynamizm węgierski. Rumunia zainteresowana jest też oczywiście i w sposób najbardziej bezpośredni w ożywieniu postulatów rewindykacyjnych Bułgarii, o których mówi się już dzisiaj zupełnie wyraźnie. Nie jest też i nie może być uważane za rzecz przypadku, iż właśnie w takim okresie udaje się król Karol — polityk niewątpliwie doskonale zdający sobie sprawę z całej powagi sytuacji — do Londynu.

W drodze powrotnej z Londynu król Karol ma — według ostatnich wiadomości — zatrzymać się na krótko w Berlinie. Jeżeli wiadomość ta potwierdzi się, byłoby to dowodem, iż w niewątpliwie ciężkiej sytuacji obecnej chce król Karol zorientować się dokładnie w nastrojach i zamiarach najważniejszych dzisiaj ośrodków politycznych Europy. Jest to tem bardziej zrozumiałe, iż przy dzisiejszym kierunku nawiązań „dynamicznej” ekspansji Niemiec — Rumunia znaleźć się musi w orbicie jej bezpośredniego oddziaływania.

Zmierzch życia ułatwionego
Dekrety gospodarcze rządu francuskiego
(Patrz. art. wstępny na str. 3-ej).

Stalowe drużyny
Nowa formacja mjr. Gallinata

Z kół Związku Młodej Polski donosi jedna z agencji, że mjr. Gallinat, szef ZMP powołał do życia nową organizację młodzieży p. n. „Stalowych Drużyn”. Mają one składać się z bardziej zaufanych członków ZMP i będą miały na celu scementowanie organizacji.

Wśród szerszych kół młodzieży pomysł powołania do życia „Stalowych Drużyn” wywołuje niezadowolone, gdyż dopatrują się w tem dalszego naśladownictwa wzorów niemieckich, (Stahlhelm), które wśród narodowo uświadomionej młodzieży nie znajdują sympatii.

Ponownie na 7 lat Smetona — prezydentem

KOWNO, 14.11. Prezydent Smetona wybrany został ponownie, na okres 7 lat prezydentem Litwy.

KOWNO, 14.11. Dzisiaj odbyły się wybory prezydenta republiki litewskiej, dokonane przez 120 przedstawicieli wybranych w dniu 4 listopada. Kandydatem obecnego prezydenta Antoniego Smetona była Jędyna.

Został on wybrany na dalsze 7 lat 118 głosami przy dwóch powstrzymanych się od głosowania. Prezydent Smetona złoży przysięgę 12-go grudnia

Drakońskie zarządzenia rządu Rzeszy Niemieckiej wobec Żydów, wydane po pogromie, którego fale przeszły przez miasta niemieckie w ubiegłe dni, stanowią dotychczas przedmiot powszechnego zainteresowania na całym świecie.

Depesze z Berlina, które poniżej dajemy, dają zarys tych zarządzeń i sytuacji Żydów niemieckich, oświetlając przedewszystkiem znaczenie kontrybucji, nałożonej przez rząd niemiecki na całą ludność żydowską.

Kontrybucja

BERLIN, 14.11. Kontrybucja w sumie miliarda marek, według tutejszych obliczeń, obciąża jedną siódmą całego majątku Żydów niemieckich.

Według obliczeń niektórych kontrybucja stanowić będzie połowę całego mienia Żydów niemieckich.

Szczegóły rozporządzeń wykonawczych do dekretu Goeringa nie są jeszcze znane, ale należy przypuszczać, że nastąpi poprostu przepisanie siódmej części z kont bankowych Żydów na rzecz skarbu Rzeszy, zaś co się tyczy domów i gruntów, to wymierzona będzie osobna danina.

Zarządzenia te dotkną 400.000 Żydów Starej Rzeszy i 300.000 Żydów w Austrii. W bliskiej przyszłości Żydzi będą mogli w Niemczech czerpać dochód wyłącznie z domów, gruntów i z odsetek od papierów procentowych.

Niewielkiej ilości Żydów udzielone będzie zezwolenie na prowadzenie handlu detalicznego i rzemieślniczo w ramach ghet, które prawdopodobnie będą utworzone.

Najtrudniejszą jest sytuacja Żydów — urzędników i wolnych zawodów. Będą oni musieli poprostu żyć ze wsparcia i datków pozostałego żydostwa.

W kołach żydowskich obawiają się, że nie jest to jeszcze koniec zarządzeń antyżydowskich.

Aresztowania

Bardziej, niż konfiskatę majątkową Żydzi niemieccy odczuwają obecnie masowe aresztowania.

Jak sądzą, aresztowania na terenie całej Rzeszy objęły 35 do 50 tysięcy osób. W ciągu dnia dzisiejszego aresztowania były kontynuowane.

Policja zamknęła w Berlinie biura gminy żydowskiej, która nie funkcjonuje.

Sytuacja w szpitalach żydowskich jest rozpaczliwa. Niema lekarzy. Prawie wszyscy lekarze, mający prawo praktykowania są aresztowani. W głównym szpitalu gminy żydowskiej w Berlinie, obsługującym kilkaset chorych, jest zaledwie kilku lekarzy. W szpitalu gminy żydowskiej w Berlinie niema ani jednego lekarza.

Podobną jest sytuacja w klinikach prywatnych żydowskich i na prowincji.

Los dzieci

W Caputt, niedaleko Poczdamu, zamknięto schronisko dla dzieci żydowskich. Sto dzieci żydowskich, wśród nich także sieroty, oraz dzieci, których rodzice przebywają poza Niemcami, pozostawiono na lasce losu. Liczne dzieci udały się pieszo do Poczdamu szukać schronienia w prywatnych mieszkaniach żydowskich. Podobnie było w Lehnitz, gdzie z miejscowego domu dla dzieci i młodzieży wyrzucono na ulicę wszystkich pensjonariuszy.

Żywność i szkoły

Na 90 proc. kawiarni i restauracji w Berlinie ukazały się dziś wywieszki: „Żydzi nie pojadą”. Żydzi pozbawieni są możliwości nabywania żywności w miejscach publicznych.

Z nakazu władz szkolnych zabroniono nauki Starego Testamentu w szkołach.

BERLIN, 14.11. Minister Rzeszy i Prus wydał zarządzenie, przesłane telegraficznie rektorom wszystkich niemieckich szkół wyższych, na mocy którego udział studentów — Żydów w ćwiczeniach i wykładach, jak i wstęp do gmachów szkół wyższych jest zakazany.

Projekt ustawy, opracowywanej przez Rząd Rzeszy, przewiduje całkowity zakaz uczęszczania Żydów na wyższe uczelnie niemieckie.

Samobójstwa

LONDYN, 14.11. W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że liczba popełnionych w ciągu ostatnich trzech dni samobójstw wśród Żydów przekracza rozmianami masowe samobójstwa w Austrii z okresu po Anschlussie.

Danych ścisłych nie sposób uzyskać, liczby szacunkowe są wręcz fantastyczne.

Chwila nie nadeszła

Nota japońska o żegludze rzecznej

TOKJO, 14.11. Komunikat ministerstwa spraw zagranicznych donosi, że rząd japoński w nocie, wręczony trzem ambasadorom w Tokio, stwierdził, iż „chwila uruchomienia żeglugi handlowej na Yangtse jeszcze nie nadeszła”. Powodem tej decyzji są przedewszystkiem nie usunięte jeszcze zapory chińskie na rzece pod Kiangyin.

Po drugie operacje wojskowe, toczone się w okolicach Hankou, zmuszają władze japońskie do ograniczenia żeglugi pomiędzy Szanghajem a Hankou jedynie do potrzeb wojskowych.

Po trzecie walki z partyzantami chińskimi toczą się najczęściej po obu brzegach Yangtse.

Po czwarte na rzece istnieje duże

niebezpieczeństwo napotkania min pływających.

Po piąte władze japońskie zajęte oczyszczaniem rzeki od min, będą musiały pracę tę prowadzić jeszcze przez pewien dłuższy czas.

Jak słychać, każda z trzech odpowiedzi japońskich zredagowana była w innej formie, zawierając przytoczone 5 punktów.

Zadnych rokowań o kolonjach

Oświadczenie ministra Bonnet'a

PARYŻ, 14.11. — Min. Bonnet, przyjmując przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych Mistlera, oświadczył, że między Francją i Niemcami nie są prowadzone obecnie żadne rokowania w sprawie kolonii, jak również nie jest projektowane nawiązanie

rozmów w tej sprawie.

W czasie konferencji z p. Mistlerem ustalono zwołanie komisji spraw zagranicznych. Posiedzenie komisji spraw zagranicznych zwołano na 30 b. m. już po wyjeździe premiera Chamberlaina i min. Halli-

pełnych informacji na temat przebiegu rozmów francusko-brytyjskich.

Natomiast przewodniczący komisji spraw zagranicznych Mistler 20-go b. m., t. j. przed wizytą angielską, zwołać ma jedynie zebranie informacyjne bez udziału min. Bonnet.

Dwa biegi pocieszenia

O nowym Senacie, poezji wyborczej i wojnie Kobiet na prowincji

Nazwiska 64 senatorów z wyboru są znane i omawiane w prasie na wszystkie strony i na wszystkie boki.

Ten jest naprawiaczem, ów czystym ozoniarzem, tamten krótko państwowcem z gromady tych, którzy wyznają najmłodniejszą dzisiaj wiarę „państwa upaństwowionego”, a jeszcze inny — działaczem wiejskim z przeszłością, niekiedy „kadzichłopem”, chociaż miłującym zarówno kadzido, jak i mandat do parlamentu.

Wszystkie te rozważania i opisy mogą naturalnie interesować i zaciekawiać, podobnie, jak np.

owa gra głośnych nazwisk wśród nowych senatorów. Na liście wybranych znajdują się m. in. tak popularne i znane w kraju nazwiska, jak Bartłowa, Rataj, ks. Radziwiłł. Rzecz cała w tem, że głośne te nazwiska nie należą do właściwych ludzi.

Wybrana we Lwowie senatorka, p. Marja Bartłowa, jest żoną urzędnika Prokuratury Generalnej i poza wspólnotą nazwiska nie ma podobno nic wspólnego z rodziną b. premiera, prof. Kazimierza Bartła.

W województwie białostockim uzyskał mandat senatorski lekarz, p. Jan Rataj, członek Ozo-

nu. Nie ma on oczywiście nic wspólnego z b. marszałkiem Sejmu, p. Maciejem Ratajem, prezesem NKW Stronnictwa Ludowego. Białostocki senator, p. Jan Rataj, nie należy do rodziny p. Macieja Rataja, chociaż nosi to samo nazwisko.

W kieleckim województwie, wybrany został senatorem Krzysztof ks. Radziwiłł. Rodzina księżca ta sama, linja inna, mniej znana, mniej bogata i mniej wpływała, aniżeli ta odnoga historycznego rodu, którą reprezentuje Janusz ks. Radziwiłł, przez 12 lat pomajowych grający wybitną rolę w reżimie.

Nazwiska te same, ale ludzie inni, i wartości inne. Wyjaśnienie tej strony wyborów senatorskich było konieczne.

Pozatem senackie wybory elitarne były oczywiście „biegiem pocieszenia” dla wielu działaczy i polityków ozonowych, którzy przepadli w wyborach sejmowych. Dużo naprawiaczy zyskało na tym „biegu nadziei”, elektorowie, stanowiący „elitę elity” okazali się mniej skłonni do nie spodzianek, bardziej podatni dla ustalonego porządku, aniżeli masy wyborców sejmowych.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Nowość! Ciastka „Zaolzańskie” od Feliksa TENSZERTA

Dwa biegi pocieszenia

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Już sam skład personalny kolegów elektorskich musiał w tej mierze budzić całkowitą „pewność i zaufanie”. Na 3033 elektorów w całym państwie było aż 1.745 urzędników, profesorów, nauczycieli i oficerów.

Nie może to zatem nikogo dziwić, że taka właśnie „elita elity” okazała się podatną do „naprawienia” wykołajki w wyborach sejmowych. Głośni członkowie Ozone, którzy przepadli w urnach elektorskich jako członkowie Senatu, a więc utrzymali się na politycznej widowni.

Niedzielne wybory senatorów dały faktycznie jedną tylko niespodziankę, której na imię jest „senator dr. Kazimierz Duch”. Całkiem nieoczekiwanie krakowskie kolegium elektorskie wybrało senatorem m. in. b. posła, dr. Kazimierza Duchę, który do ostatnich czasów do Ozone nie należał i reprezentował w obozie rządowym myśl w pewnej mierze niezależną. Wybory senatorów w kolegium krakowskim trwały bardzo długo (podobno aż siedem godzin), głosowano dwukrotnie, a za kulisami targowano się, układano, zawierano pakt.

W rezultacie dr. Duch wybrany został senatorem, a równocześnie puszczono w obieg informację, jakoby zgłosił on przystąpienie do Ozone. Niebawem dowiemy się, jak jest naprawdę, ale zdawać się może, że senator Duch jest zbyt wielkim indywidualistą i zbyt doświadczonym parlamentarzystą, aby godził się na zatratę swobody działania.

Pojawienie się dr. Duchy w parlamencie jest zjawiskiem korzystnym i za takie musi być ono uznane przez wszystkich, którzy przywiązują wagę do dzieła reformy ordynacji wyborczej. P. senator Duch jest zdecydowanym zwolennikiem reformy ordynacji i dopuszczenia szerokich rzesz do politycznego współdziałania w życiu państwowym.

W Sejmie rozwiązany zamierzal dr. Duch zgłosił projekt zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i do Senatu. Projekt odnośny opracował w szczegółach, przyjmując za podstawę planowanych zmian rozluźnienie wielu przepisów ordynacji obecnej przedewszystkiem (jeśli chodzi o Sejm) w dziedzinie zgłaszania kandydatów.

Niestety, dr. Duch cofnął się w ostatniej chwili i formalnie nie zgłosił projektu swego do łaski marszałkowskiej. Okazało się to wielkim błędem politycznym i taktycznym. Może obecnie, w Senacie, postara się dr. Duch o naprawienie tego błędu i może właśnie teraz doloży wszystkich starań, ażeby szybką reformę ordynacji pchnąć na realne tory.

P. senator Duch jest również zanęca spraw samorządowych oraz społecznych. Izba senacka zyskała na tym wyborze, który stanowi „niespodziankę”. Poza to odbyło się wszystko według „programu” i dało Senat o szarych barwach Ozone.

W Warszawie pojawili się wczoraj liczni kandydaci na senatorów z nominacji P. Prezydenta. W myśl kalendarza wyborczego P. Prezydent zamianuje 32 senatorów najpóźniej do dnia 25 listopada r. b., ale oczywiście, P. Prezydent może dokonać nominacji wcześniej, przed tym terminem ostatecznym.

W kołach politycznych sądzą, że lista senatorów nominatów ogłoszona będzie z całą pewnością wcześniej, prawdopodobnie już z końcem bieżącego tygodnia. Wynika to m. in. z tego względu, że, jak wspomnieliśmy, już około 25 b. m. oczekiwane są sesji nadzwyczajnej nowego par-

lamentu dla wyboru marszałków i przyzdyjów obu Izb.

Przy obecnym układzie stosunków i przy obecnej ordynacji prawo P. Prezydenta do nominacji 32 senatorów staje się prawdziwym „biegiem pocieszenia” dla samego parlamentu, dla jego składu personalnego i jego walorów ustawodawczych. Jeśli wybory senackie stały się „biegiem pocieszenia” dla szeregu kandydatów, którzy przepadli do Sejmu, to lista nominatów może zmienić wydatnie oblicze i skład Izby senackiej, podnieść jej znaczenie w społeczeństwie, wpłynąć dodatnio na jej poziom. Może być swoiście pojętym „biegiem pocieszenia”, budzącym zwiększone zaufanie do nowego parlamentu.

Lista nominatów senackich należy do prerogatyw P. Prezydenta, trudno jest tu zatem snuć personalne domysły i przypuszczenia. Z tem większym zainteresowaniem społeczeństwo oczekiwac będzie na ogłoszenie senatorów z nominacji.

Wybory senackie zamknęły faktycznie okres wyborczy do parlamentu. Jest więc już ostatnia chwila, aby przypomnieć coś, co w krótkim czasie nie będzie nas już wcale interesowało, a co jednak zasługuje na to, aby nie było przemilczane.

Fabryka agitacyjnej poezji wyborczej znalazła naśladowictwo na prowincji. Zwłaszcza na Śląsku poci — ozoniarze poszli śladem „mistrzów” stołecznych i uraczyli wyborców do Sejmu afiszami wierszykami, które do dzisiaj widnieją na murach Katowic i innych miast województwa śląskiego.

Ludność miejscowa nie zwraca już na te „poezje” wyborczą żadnej uwagi, ale za to przybysz staje zaciekawiony przed murami

„rozkoszuje” się wierszami, nie znanymi w Warszawie.

Wyborczy poeta śląski tak np. przemawia:

Rzućmy waśnie, klótnie, spory,
Idźmy wszyscy na wybory.
Albo:
Kraj swój lobuz taki zdradza,
Co głosować ci odradza.
Inaczej:
Kto bojkotowych podszeptów słucha
Ten człowiekiem małego jest ducha.
No i wreszcie:
Jeśliś nie jest dumny,
Wrzuc swój głos do urny.
Przytoczona „poezja” świadczy dostatecznie o jej wzlocie na wyznany wyborczy w województwie śląskim.

Wyborcy śląscy interesowali się (poza wierszami) także fantastyczną wojną kobiet na Śląsku, jaka rozgorzała przed wyborami do Sejmu. Na przedwyborczym wiecu kobiet w Chorzowie kandydatka do Sejmu, ozoniarka pani dr. Kujawska, zagrzewała kobiety, aby na nią tłumnie głosowały, bo „takie jest życzenie władz wojewódzkich”.

Z ciężkimi zarzutami i w ostrej formie wystąpiła na wiecu przeciw p. Kujawskiej znana na Śląsku działaczka sanacyjna, p. Niepokojczyka.

Pod wrażeniem tych słów p. dr. Kujawska zemdlala. Na sali powstał nieprawdopodobny harmider i tumult, w rezultacie którego zemdlala p. Niepokojczyka.

Niewiadomo naturalnie, czy to zemdleństwo było rzeczywiste, czy też „robione”, bo o to w świecie niewieściem jest przecież nie trudno. Owe „zemdleństwa” znanych na Śląsku działaczek i ów hulaśliwy wiec kobiet w Chorzowie, kursuje po Śląsku w prawdzie i w legendzie.

Rejestrujemy tę śląską wojnę kobiet na zamknięcie parlamentnego okresu wyborczego na jesieni 1933.

Ign.

Z ostatniej chwili

Masowe aresztowania Żydów

Mężczyźni w wieku 16—60 lat w więzieniach i obozach

BERLIN, 14.11. Tel. własny. Ze wszystkich prowincji donoszą o masowych aresztowaniach mężczyzn Żydów w wieku od 16 do 60 lat.

We Wrocławiu aresztowanych jest 16.000 osób. Poza to o aresztowaniach donoszą z Wiednia, Frankfurtu, Hamburga, Kolonii, Mannheimu, Hannoveru, Dortmundu i Karlsruhe.

Aresztowani są umieszczani w więzieniach i w obozach koncentracyjnych.

Przed konsulatami angielskimi i amerykańskimi w Berlinie grywają się rozpaczliwe sceny. W Wiedniu wydano zakaz wjazdu Żydów z granic państwa, a tym, którzy przybyli na miejsce, odebrano paszporty.

Przed konsulatami angielskimi i amerykańskimi w Berlinie grywają się rozpaczliwe sceny. W Wiedniu wydano zakaz wjazdu Żydów z granic państwa, a tym, którzy przybyli na miejsce, odebrano paszporty.

Katastrofę wywołała jedna z kateerek domu, która otworzyła kurek gazowy w celach samobójczych.

Dom wyleciał w powietrze

Kilkanaście osób pod gruzami

OFFENBACH n. Menem, 14.11. W poniedziałek rano nastąpiła w jednym z tutejszych domów niezwykle silna eksplozja gazu. Część domu runęła z ogłuszającym hukiem, grzebiąc kilkanaście osób pod gruzami.

Dotychczas zdołano wydobyć jedną osobę, zabita, a kilka ciężko rannych. Straż pożarna pracuje nad wydobyciem czterech, znajdujących się jeszcze pod gruzami osób.

Dwa sąsiednie domy ewakuowano ze względu na bezpieczeństwo ich mieszkańców. Katastrofę wywołała jedna z kateerek domu, która otworzyła kurek gazowy w celach samobójczych.

Zawody senatorów

Na pierwszym miejscu — urzędnicy

Z spośród 64 wybranych przez kolegium senatorów największą grupę stanowią, podobnie jak w poprzednim Senacie, urzędnicy i oficerowie. Jest ich obecnie 15 (w Senacie poprzednim — 18), a mianowicie ministrów 1 (2), ministrów pełnomocnych 1 (0), urzędników 5 (4), sędziów 2 (0), oficerów służby czynnej 0 (2), oficerów w st. sp. 5 (7), notariuszy 1 (1).

Druga grupa to rolnicy 14 (16). Jest ich mniej i nastąpiło znaczne przesunięcie na rzecz drobnego rolnictwa. Obecnie ziemian jest 5, a było 12, drobnych rolników jest 9-ciu a było 4-ciu.

Grupa nauczycielska spadła z 9 do 7-miu. Zmniejszyła się ilość profesorów szkół wyższych z 5 do 3; bez zmian pozostało po 1-m dyrektorem gimnazjum, inspektorze szkół nym. Przybyło po 1 emerytowanego kierownika szkoły i 1 nauczyciela.

Wolne zawody zwiększyły swoją reprezentację z 9 do 11; adwokatów jest 4 było 5, lekarzy 4 (4) przybyło inżynierów 2 i jeden przedsiębiorca budowlany. Książka bieżąca zmian; po 2 senatorów. Również wzrosła liczba prezydentów i burmistrzów z 1 do 2.

Kucy bez zmian po 2. Przybyło po 1 prezesie Izby Przemysłowo-Handlowej, dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej i rzemieślniku.

Liczba robotników spadła z 2 do 1. Liczba kobiet podniosła się o 1. Są obecnie 3 senatorki, w tym 1 działaczka społeczna i 2 bez podziału zawodu.

Prezydent Rzeczypospolitej powrócił dn. 14 b. m. do Warszawy po kilkudniowym pobycie na Śląsku. W południe P. Prezydent przyjechał w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza premiera gen. Składkowskiego, wicepremierza Kwiatkowskiego i min. Becka, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Prezydent Rzeczypospolitej przekazał do dyspozycji wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego kwotę 1000 zł. na rzecz córki ś. p. Witolda Regera.

Dn. 16 b. m. o godz. 17.45 minister Komunikacji płk. Ulrych wygłosił przez radio przemówienie zatytułowane „Dorobek kolejnictwa polskiego”.

Władze administracyjne zarządziły wybory do rady miejskiej w Rakoniewicach pow. wolsztyńskiego w dn. 18 grudnia b. r.

Na ostatnim posiedzeniu N.K.W. Str. Ludowego pod przewodnictwem prez. M. Rataja, jednomyślną uchwałą powierzono przewodnictwo Komisji gospodarczej Stronnictwa Ludowego prezesowi rady naczelnej B. Gruszcze.

Stanowisko to nie było obsadzone od kilku miesięcy, ponieważ pierwszy przewodniczący Stanisław Thugut, zrezygnował wskutek złego stanu zdrowia.

Skoda nie przechodzi w ręce niemieckie

Poselstwo czechosłowackie w Warszawie wyjaśnia, że wiadomość o pozyskaniu większości kapitału akcyjnego Zakładów Skody przez kapitał niemiecki jest nieprawdziwa.

Wiadomości te zostały przez Pragę kategorycznie zdementowane.

Niemożliwe z 5 powodów

zorganizowanie oporu Chińczyków

TOKJO, 14.11. Agencja Domei donosi, że ponowne zorganizowanie oporu Chińczyków nie wydaje się możliwe z następujących powodów:

- 1) bardzo ciężkich strat wojsk chińskich po walkach o Hankou;
- 2) straty 40 proc. broni i amunicji,

- 3) odcięcia wojsk prowincjonalnych, działających na północ od rzeki Yangtse, 4) rosnących tarć pomiędzy marsz. Czang-Kai-Szekiem a dowódcą wojsk prowincji Kwangsi generałem Li-Tsung-Jenem, 5) rozproszenia chińskich jednostek wojskowych, które niemal wyklucza możliwość szybkiej koncentracji.

Agencja Domei wskazuje również na niemożliwość uzupełnienia broni i amunicji z powodu odcięcia Kantonu.

30 dekretów min. Reynaud'a

Narzekania — wśród nadziei na przyszłość

PARYŻ, 13.11. 30 dekretów, stanowiących pierwszy etap 3-letniego planu min. Reynauda, ogłoszonych w niedzielę w specjalnym wydaniu dziennika urzędowego, oszłomiło opinię publiczną francuską, która naogół zgodnie przyznaje ministrowi skarbu ogromną odwagę decyzji.

Po przeczytaniu listy dekretów z zaniepokojeniem skonstatowano, jak poważne ciężary nakładają one na wszystkich na rzecz naprawy sytuacji gospodarczej kraju.

Jeden z dzienników południowych stwierdził dziś ironicznie, iż wszyscy we Francji chcieliby uzdrowienia finansów kraju, ale nikomu nie podoba się to, że list będzie kosztował obecnie 90 cent. zamiast 65, a paczka papierosów t. zw. „Gauloises” — 3 fr. 50 zamiast 3 fr.

Najostrzej wystąpiła przeciwko planowi min. Reynauda skrajna lewica, t. j. komuniści, którzy nawołują parlament do obalenia rządu.

Bardzo stanowczo wystąpił również socjalistyczny „Populaire” w artykule b. premiera Bluma, który oświadcza, że program min. Reynauda jest istotnie apelem do zaufania, ale do zaufania ze strony kapitału, nie zaś do zaufania szerokich mas pracujących Francji.

Dzienniki radykalne z „Oeuvre” na czele, wyrażają ubolewanie, że obywatel, który został uderzony mo-

no przez nowe dekrety jako płatnik podatkowy, dowiedział się jednocześnie, że jako konsument nie został bynajmniej ochroniony i że będzie musiał również i w tym charakterze ponieść nowe ciężary.

Najpozytywniej przyjmuje plan min. Reynauda wielka prasa informacyjna oraz dzienniki polityczne, reprezentujące ugrupowania od prawego skrzydła radykałów poprzez centrum do prawicy narodowej.

PARYŻ, 13.11. Wczoraj późnym wieczorem min. Paul Reynaud przyjął przedstawicieli prasy, udzielając bliższych wyjaśnień na temat planu odbudowy gospodarczej Francji.

M. in. minister zatrzymał się na zagadnieniu powiększenia we Francji liczby urodzin, minister oświadczył, iż na cel ten przeznaczone zostanie 200 milionów franków.

Mówiąc o wrażeniu, które plan odbudowy wywoła w kraju, oświadczył minister, iż osoba jego stanie się zapewne bardzo niepopularna. Fakt ten jednak nie interesuje go, gdyż zadaniem jego jest wyprawienie Francji z niezwykle niebezpiecznej sytuacji. Zestawiony ostatnio bilans jest wymowny.

Francja żyje już od lat ze swego kapitału, a ten stan rzeczy nie może trwać dłużej. To co uczyniliśmy wczoraj jest dopiero pierwszym krokiem na drodze, która jest napewno dobra i w swych skutkach okaże się błogosławiona.

W zakończeniu minister stwierdził, że utrzymanie uchwalonej wczoraj podwyżki podatków zależec będzie od przebiegu odbudowy gospodarczej kraju.

W kilku słowach

— W bazylice św. Piotra odbyła się dn. 13 b. m. uroczysta beatyfikacja pochodząca z Ameryki matki Franciszki Cabrini. Obecny był kardynał Mundelein.

— W pobliżu m. Nahavend w Persji nastąpiło katastrofale oberwanie się chmury. W krótkim przeciągu czasu katastrofa spowodowała śmierć 208 ludzi.

— Oczekiwana jest wymiana po 4.000 osób z każdej strony pomiędzy rządem gen. Franco i rządem w Barcelonie.

— W Reszcy w Siedmiogrodzie nieznani sprawcy dokonali zamachu bombowego na sklep żydowski.

— Rumuńskie ministerstwo gospodarki zabroniło dokonywania transakcyj maklerom giełdowym — żydom w miastach Satu-Mare, Wardein-Mare i Balt.

— Wicekról Abisynji ks. Aosta zezwolił kilku abisyńskim dygnitarzom, którzy w czasie wojny wraz z rodzinami opuścili kraj, na powrót do Abisynji.

Zmierzch życia ułatwionego

Dekrety gospodarcze rządu francuskiego

Wiedział co mówi premier Daladier, oznajmiając swym rodakom w dniu święta narodowego, że zostaną wkrótce postawieni wobec rzeczywiście. Francuzi, zbudziwszy się w niedzielę rano i przeczytawszy 30 dekretów min. Reynauda, stanęli oko w oko z rzeczywistością, która, jak wszelkie jutro poświąteczne, jest twarda i surowa.

Kończy się panowanie łatwości. Latwość, woła Włodzimierz d'Ormesson w „Figaro”, oto największy grzech Francji powojennego dwudziestolecia. Nie może nie przynależać racy znakomitemu publicyście francuskiemu ten, kto widział zbliżającą się Francję w latach 1920—1930. Odprężenie po czterech latach nadludzkich wysiłków wzywało łatwości, jako naturalnego sojusznika. Wszystko jej sprzyjało: świetnie naoliwiona maszyna gospodarki liberalnej funkcjonowała bezbłędnie i sama, korzystając przystępnym w napędzie wysiłku koniunktury światowej; powalone Niemcy, jako współzawodnik ekonomiczny, poprostu nie istniały; Mała Ententa była gospodarczym lennem Francji; Włochy faszystowskie były ciągle traktowane i to pod każdym względem, jako „młodsza siostrzyca łacińska”.

Stan euforii trwał do roku 1931, do chwili, kiedy kryzys światowy zaczął dotkliwie dawać się we znaki także i Francji. Ale z nawiąkami łatwości trudno się rozstać. Jednym z największych błędów Francji, błędów poddyktowanych łatwością, było niedocenie nie hitlerizmu, i to nie tylko wtedy, kiedy dopiero walczył o władzę, ale i wówczas, kiedy już był ujął w swe ręce ster Niemiec. Jak dalece Francja nie zdawała sobie sprawy z wielkości sił założonych w narodowym socjalizmie i jego dynamicznego rozmachu, dowodzi tego fakt, że w cztery miesiące po remilitaryzacji Nadrenji powierza swe losy Frontowi Ludowemu, który interes klasy i jej politykę międzynarodową stawia ponad interes narodu francuskiego i politykę francuską.

Zbyt jeszcze żywe są w pamięci wszystkie wyczyny i klęski gospodarcze Frontu Ludowego, abyśmy je mieli tu przypominać. Molochowi „zdolności nabywecej mas” poświęcono wszystko: ewentualne korzyści dewaluacji (zrealizowanych zapóźno i źle), wydajność pracy i wreszcie produkcję francuską. Rezultat: w roku 1937 produkcja francuska jest o 25 proc. mniejsza niż w r. 1929; akcjonariusze, jak twierdzi min. Reynaud, stracili 60 proc. swych kapitałów, papiery państwowe spadły do połowy wartości, Francja produkuje cztery razy mniej niż Niemcy, wydatki państwowe stanowią połowę dochodu społecznego, deficyt budżetowy wynosi 12 miliardów fr. Sytuacja katastrofalna wobec ekspansji wschodniego sąsiada.

Plan naprawy ekonomicznej i finansowej min. Reynauda oznacza: wycofanie się na całej linii z polityki gospodarczej i społecznej Frontu Ludowego, likwidację jej konsekwencji i pozostałości. Celem głównym dekretów, ogłoszonych w niedzielę, jest odbudowa tego, co zrujnował Front Ludowy: produkcji francuskiej. Głównym zaś środkiem, do tego celu wiodącym, i motywem zasadniczym dekretów jest przywrócenie wigoru siłom prywatno-gospodarczym kraju.

Zatem, państwo likwiduje swą bezpośrednią działalność inwestycyjną przez poniesienie robót publicznych. Państwo wycofuje się z rynku pieniężnego, przyrze-

kając nie uciekać się przez 6 miesięcy do pożyczek wewnętrznych. Państwo uwalnia od swej ingerencji dziedzicę cen, znosząc system kontroli przewencyjnej. Państwo odrzuca koncepcje interwencjonistyczne w zakresie obrotu dewiz i ruchu kapitałów, pozostawiając tej dziedzinie klasyczną wolność. Państwo rezygnuje z projektów konwersji rent.

Czy wynika stąd, że państwo wyrzeka się całkowicie działalności gospodarczej? To byłoby dzisiaj niemożliwe. Państwo zachowuje dla siebie domenę obronności, w której zwolni wysiłki, oraz ten odcinek współdziałania z życiem gospodarczym, gdzie celowo pomyślana akcja kredytowa może zapobiec i wspomóc zdrową inicjatywę prywatną. Zawieszając inwestycje publiczne, państwo wycofuje się z dziedziny zbyt dotąd faworyzowanej przez rząd i właściwie podległej pieczy samego społeczeństwa — z dziedziny opieki społecznej.

Tak więc, rząd francuski, wzywając społeczeństwo do rozwinięcia maximum energii, uważa, że trzeba jej dać maximum szans i jak najszerszą swobodę działania. Ale uznając prawa, nakłada obowiązki, a przede wszystkim obowiązek pracy. W tym względzie rząd wykorzystania najszkodliwszej chwasty demagogii „fronto-ludowej”; przywraca 6-dniowy tydzień pracy i przez wprowadzenie systemu kontyngentów godzin dodatkowych przekreśla w praktyce 40-godzinny tydzień pracy; kładzie kres strajkom okupacyjnym, ustanawia statut strajkowy i procedurę ar-

bitrażu. Są to uderzenia w kult łatwości i lenistwa. Francja rozumiała, że w dzisiejszych czasach zażartego wysiłku pracy, wszelkie cofnięcie się na tej drodze to — utrata substancji vitalnej, krok w tył ku zagładzie.

Do rządu obowiązków zaliczyć należy zwiększenie ciężarów w postaci podwyższenia podatku do chodowego, podatku od wyposażenia, podatku przemysłowego od papierów wartościowych, szeregu podatków spożywczych, opłat stemplowych i pocztowo-telegraficznych. Tu mogłoby się nastęczyć wiele objętych: z jednej strony bowiem państwo zmierza do odciążenia rynku gospodarczego, z drugiej — zuboża ten rynek, zwiększając nacisk śruby podatkowej.

Jednakże ściślejsza analiza tych zarządzeń wskazuje na to, że idą one przedewszystkiem w kierunku zwiększenia podatków konsumcyjnych. Znaczący jest nacisk na ich jest sprawiedliwe rozłożenie obciążeń podatkowych na całą ludność przez objęcie niemi tych warstw konsumcyjnych, które rządu Frontu Ludowego zbyt uprzywilejowały na niekorzystny wzrost cen i kosztów własnych produkcji. Rząd, widocznie licząc się z temi następstwami, skoro przewiduje znaczne rozszerzenie akcji kredytowej. W tej materii realizowane będą, prawdopodobnie, koncepcje min. handlu Gentina, który zaleca celowe subwencjonowanie przemysłów istniejących oraz pobudzenie, w

drodze wydatnej pomocy finansowej, przemysłów nowo powstających. Ten zastrzyk środków o-brotowych umożliwić powinno przechowanie zapasu złota Banku Francji, operacja, która likwidując dług skarbu państwa w instytucji emisyjnej i zmniejszając zadłużenie płynne, winna wytworzyć w kasach skarbowych poważne luzy.

Min. Reynaud oczekuje, w wyniku swych posunięć, takiego wzmocnienia się produkcji i takiego ożywienia pulsacji gospodarczej, że pozwolić winny społeczeństwu na podjęcie nowych ciężarów i wchłonięcie bezrobocia, jakie powstać musi wskutek zaniechania robót publicznych i poważnych redukcji w kolejniectwie.

Budżet ulegnie surowej dyscyplinie oszczędności. Deficyt budżetowy będzie usunięty — i jeśli w tym celu obciążono społeczeństwo nowymi ciężarami podatkowymi, to właśnie dlatego, że wyrzeczono się takich resurs, jak pożyczki konsumcyjne i konwersja rent. To usprawiedliwia tamto.

Wszystkie te zarządzenia mogą okazać się zawodne, jeżeli nie będzie spełniony jeden kardynalny warunek: jeżeli Francja nie wyzbedzie się zębnych nalogów łatwości i nie zabierze się do hardzo wyjętej, czujnej i ofiarnej pracy. Oszczędność jest cnotą narodową Francji, co zaś do pracy i pracowitości, to drzemają w niej nieprzebrane skarby, które trzeba tylko wyzwolić i uruchomić.

Wierzmy, że Francja to potrafi. S. B.

Zmiany w dyplomacji

Dr. Papée do Moskwy

Prasa donosi o następujących zmianach, mających nastąpić na placówkach M.S.Z. Posel Rzplitej w Pradze, dr. Kazimierz Papee ma być mianowany ambasadorem Rzeczypospolitej w Moskwie. Obecny tamtejszy ambasador, Wacław Grzybowski odejdzie na inną placówkę.

Na miejsce posła Papee'go wymienia się p. Kobyłańskiego, naczelnika wydziału wschodniego M.S.Z.

W dalszym ciągu utrzymuje się pogłoska, iż pods. st. Szembek będzie mianowany ambasadorem przy Watykanie, które to stanowisko pozostaje nieobsadzone od zgonu s. p. Władysława Skrzyńskiego.

„Falanga” wobec wyborów miejskich

Nie wystawia własnej listy

Tygodnik „Falanga”, organ pp. Bolesława Piaseckiego i Jerzego Rutkowskiego ogłosił oświadczenie następujące:

„W miarę potrzeby stanęliśmy do każdego aktu wyborczego w warunkach swobody i polityki. Nie byłoby pożytkiem dla sprawy Polski, gdyby Ruch Narodowy - Radykalny przed urami w wyborach samorządowych rozpoczął walkę i rywalizację z kilkoma innymi ugrupowaniami narodowymi.

Coraz silniej przejętą koniecznością zespolenia Obozu Narodowego w Polsce, coraz bardziej przekonani, że to zespolenie sił narodowych jest możliwe wbrew wszystkim nadziejom Frontu, nie chcemy rozstrzeliwać głosów polskich przy wyborach samorządowych.

Niech decyzje nasze w sprawie wyborów samorządowych warszawskich zostaną zrozumiane i ocenione. Postanowienie to nie jest tylko gestem. Ma charakter aktu politycznego.”

Jak słychać, „Falanga” przerzuca swe głosy na listę ozonową.

Nowe zadania Funduszu Kultury Narodowej

Józefa Piłsudskiego

Wczoraj ogłoszone zostało zarządzenie premiera Składkowskiego o statucie Funduszu Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego.

Według tego zarządzenia Fundusz Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego rozwija działalność badawczą, organizacyjną i subwencyjną.

W szczególności fundusz popiera i organizuje badania naukowe i prace artystyczne, subwencjonuje instytucje i wydawnictwa naukowe i artystyczne, przyznaje pracownikom naukowym i artystom zasiłki, oraz stypendia, przedstawia premierowi opinie co do całokształtu spraw związanych z organizowaniem narodowej twórczości, opiniuje projekty aktów ustawodawczych i rozporządzeń w sprawach związanych z zakresem działania Funduszu, współpracuje z organami rządowymi i samorządowymi w koordynowaniu poczyniń w zakresie organizowania i popierania narodowej twórczości naukowej i artystycznej, oraz w wprowadzaniu jej wyników do życia kulturalnego, społecznego i gospodarczego Polski.

W świetle prasy

Gen. Weygand o Monachjum

Korespondent paryski „Il. Kurj. Codz.” donosi, że gen. Weygand zamieścił na łamach „Le Journal” artykuł, w którym m. in. powiedział:

„Gorzkim było nasze przebudzenie się. Doświadczaliśmy tego niedawno. Skoro stan naszych środków i nasz ide runek duchowy doprowadził tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za państwo, do decyzji monachijskiej — nie chce ich za to krytykować. Byłoby jednak zachwaleństwem i zbytnim zaufaniem w siebie, — gdybyśmy układ monachijski uważali za sukces. Tam nie mieliśmy innego wyboru. Nieszczęściem było, że zmuszeni byliśmy do zawarcia umowy w Monachjum. Nasza słabość doprowadziła do tego, że musieliśmy ugiąć się przed niemiecką siłą. Naród, który był naszym sprzymierzeńcem, strasznie to odcierpiał (Czechosłowacja. Przep. Red.). Prestiż nasz został narażony na szwank.”

Eden tworzy nowe stronnictwo

Z Londynu donosi Agencja Telegraficzna „Express” A. T. E.: „W związku z mową Edena kursującą pogłoski o połączeniu się pewnych kół konserwatywnych celem stworzenia nowej partii, na czele której stałby Eden.”

Partja ta miałaby nosić nazwę „centrum”.

Londyn i Waszyngton w obronie Żydów w Niemczech

Telegramy własne niektórych pism podają ciekawe informacje o reakcji Londynu i Waszyngtonu na zarządzenia niemieckie wobec Żydów.

Korespondent londyński „Il. Kurj. Codz.” donosi, że to, co stało się w Niemczech, jest „najstraszliwszą zemstą od czasów średniowiecza”. Prasa angielska donosi:

„Niektóre pisma ocenają 1046 internowanych Żydów na 45.000 — 60.000. Kontrybucja w wysokości miljarde marek dowodzi, że na głowę Żyda wypadnie 1.700 marek.”

„Kurjer Warszawski” z Londynu donosi:

„Cała prasa niedzielna surowo potępia energiczne ekscesy antyżydowskie w Niemczech, przyczem szczególnie podkreśla fakt, że to wszystko, co się w Niemczech dzieje od czasu umowy monachijskiej, nie przyczynia się bynajmniej do przyjaznego zbliżenia między Angiją i Niemcami.”

Podobne stanowisko zajęło w przemówieniach wiele osobistości angielskich, a m. in. zastępca przywódcy opozycji parlamentarnej Greenwood, przemawiając w Duncastle, nawiązał on raz jeszcze do nastąpiłego wystąpienia przeciwko niemu kanclerza Hitlera. „Hitler pomawiał mnie tydzień temu — mówił — że chcę zniszczyć Niemcy i Włochy. Pragnienia takiego nie mogę mieć, bo nie jestem obłąkanym.”

Wreszcie z Waszyngtonu telegrafuje A. T. E.:

„Ambasador niemiecki Dickhof odwiedził dziś sekretarza stanu Cordella Hulla. Ponieważ odwiedził te nastąpiły na żądanie Cordella Hulla, twierdzą w kołach zbliżonych do rządu, że pozostają one w związku z nowymi zarządzeniami, wydanymi w Niemczech przeciwko Żydom.”

Wolno pisać o wydalonych z Niemiec

„Kurjer Poznański” zamieszcza wiadomość o zwolnieniu z pod konfiskaty numerów z przed 9 dni o wydalaniu Żydów obywateli polskich z Rzeszy niemieckiej. „Kurjer Poznański” zamieścił wtedy obszerny reportaż ze Zbąszczy i innych punktów granicznych, obficie ilustrowany fotografiami.

„Kurjer Poznański” stwierdza, że „Niemcy zgromadzili wówczas na słabo strzeżonych przejściach granicznych około 8.000 Żydów i pod groźbą karabinów maszynowych zmusili ich, pomimo sprzeciwu polskiej policji, do przejścia na terytorjum R. P. Dalsze wysłania, o których zresztą donosił P. A. T. zostały powstrzymane i w sprawie tej toczą się rokowania.”

Ekscesy w W. M. Gdańsku

O wydarzeniach w Gdańsku donosi „Il. Kurj. Codz.”: „gdym zdawało się, że już zapanował ostateczny spokój, nastąpiły niespo-

dziewanie w Gdańsku i innych miejscowościach obszaru W. M. Gdańska groźne ruchy antyżydowskie. W noc z soboty na niedzielę podpalono synagogi żydowskie w Gdańsku, Sopocie i Wrzeszczu. Jak słychać, dojsz do tego nawet do krwawych rozruchów, a w jednej z bóżni miało paść ofiarą paru modlących się Żydów.”

Rewizja na Bałkanach

Sofijski korespondent „Kurjera Warszawskiego” pisze, że wbrew przypuszczeniom nie należy spodziewać się rewizji terytorjalnej na rzecz Bułgarii w bliskim czasie:

„Rząd p. Stojadinowicza przed wyborami nie może niczego zrobić, co dałoby nowy pretekst do ataków ze strony opozycji. Ponadto obecna granica jugosłowiańsko-bułgarska jest gwarantowana przez Grecję, Rumunję i Turcję. A te państwa obawiać się mogą, że Bułgaria zkołbie i od nich zażąda zwrotu terytorjów, odstąpionych w roku 1919 ze względów strategicznych. Dlatego też rewizja na Bałkanach nie ma wcale takich widoków powodzenia, jakie miała w Europie środkowej.”

Jest krzywdą, czy nie ma krzywdy

Przed kilku dniami cieszyński „Dziennik Polski” skarżył się na spychanie ludności Zaolzia na szary koniec. Pismo to użyło nawet tak silnego wyrażenia, jak zwrot o pewnych panach, którzy na Zaolziu „poculi się tak mocno, że chcą rządzić się tam, jak przystoiwie szare gęsi, uważając, że Zaolzie, to jakaś Abisynja, że należy stosować politykę kolonialnego drapieżcy i butnego pana.”

Obecnie czynniki urzędowe śląskie ogłaszają w prasie oświadczenia, że zarzuty „Dziennika Polskiego” nie są słuszne, gdyż ludności tam nie dzieje się żadna krzywda, a przeciwnie przy obsadzeniu stanowisk uwzględnia się przede wszystkim ludzi miejscowych.

Konsekwencje zwycięstwa Ozonu

W krakowskim „Głosie Narodu” pod powyższym tytułem pisze p. Adam Rożer: „Gazeta Polska” naśladuje „zje-



dnoczenie” słońce, obrzucając kalamniami „upióry” opozycyjne, nie szczeniąc ich i ks. Zdz. Lubomirskiemu za próbę konsolidacji opinii niezależnej poza OZN. Społeczeństwo katolickie jest wybitnie rozdwojone w ocenie wyniku wyborów. Jedni wstawiają na przeprowadzenie szeregu księży na posłów, inni na przewagę w Sejmie czynników coraz mniej wątpliwych. Wiele też poszczono nierozważnych poglądów na widoczny użytek wyborczy.”

Ogromna większość Ozonu w Senacie

Wśród wybranych plk. Koc — Plk. Miedziński nie kandydował — Plk. Matuszewski przepadł

W niedzielę odbyły się zebra-
nia 17 kolegów elektorów, któ-
re dokonały wyboru 64 senatoro-
wów.

Frekwencja elektorów była na-
ogół duża, stawili się nieomal
wszędzie wszyscy powołani dla
dokonania wyboru elektorów.

Gdzieniedzie zgodnie z ordy-
nacją nie było nawet głosowania,
gdyż komisje główne przedsta-
wiły listy kandydatów, ustalone
przez Ozon w liczbie nie prze-
kraczającej ilości mandatów.

Taki wybór bez głosowania
odbył się we Lwowie, Katowic-
ach, Lucku i Tarnopolu. W po-
zostałych 13 kolegiach odbyły się
głosowania czasem z walką kan-
dydatów upartą, czasem lekką.

W WARSZAWIE

Przebieg wyborów w Warsza-
wie był następujący. Zjawili się
niemal wszyscy elektorowie, bo
252 z 256.

Wysunięta przez piętnastkę o-
zonowa lista zawierała tylko 6
nazwisk. Znaleźli się na tej liście
min. Beck, b. sen. plk. Dąbkowski,
Barcikowski kupiec, b. sen.
Miklaszewski, prezydent Starzyń-
ski i p. Anna Szelańska.

Dwudziestka elektorów zgłosi-
ła b. ministra Matuszewskiego i
p. Jakubowskiego.

W głosowaniu na 252 głoszą-
cych uzyskali min. Beck — 221,
Dąbkowski — 187, Barcikowski
— 182, Miklaszewski — 167, Sta-
rzyński — 162, Szelańska —
158, Matuszewski — 136, Jaku-
bowski — 81. W ten sposób
szóstka ozonowa została wybra-
na, zaś b. minister Matuszewski
— przepadł.

Na zastępców senatorów w
Warszawie wybrano: Stanisława
Lipczyńskiego, starszego cechu
jubilerów, dra Adolfa Pietrasie-
wicza, prezesa Związku Lekarzy,
Wacława Albrechta, dyrektora
P.Z.U.W., Giżyckiego dyrektora
gimnazjum, Władysława Giepluń-
skiego robotnika, Mieczysława
Szuleca — prof. miejskiej szkoły
zobniczej.

Z senatorów byłego Senatu wy-
brano w Warszawie ponownie
tylko dwóch, a mianowicie min.
Becka oraz Dąbkowskiego, szefa

O.Z.N. miasta Warszawy.

Nie zostali wybrani gen. Osin-
ski, prof. Michałowicz i kupiec
Lewandowski. Prof. Makowski
zamienił senatorstwo na mandat
poselski.

Prof. Miklaszewski był poprze-
dnio senatorem z nominacji.

ZMIANY

Z dawnego Senatu wybrano
ponownie tylko 11 osób, a miano-
wicie weszli ponownie do Senatu
pp. min. Beck (Warszawa), Róg
(woj. warszawskie), Prystor (Wil-
no), Lechnicki (Lublin), Pulna-
rowicz (Lwów), Galica (Kraków),
dr. Głowacki (Poznań), gen. Za-
rzycki (Stanisławów), Kornke i
Grajek (Śląsk).

Z 17 okręgów 9 nie wybrało
ani jednego z poprzednich sena-
torów. Zmieniły całkowicie skład
reprezentacji w senacie woje-
wództwa białostockie, kieleckie,
krakowskie, łódzkie, nowogródz-
kie, poleskie, pomorskie, tarno-
polskie i wołyńskie.

Z dawnych senatorów nie we-
szli do nowej Izby m. in. Ja-
gry Maleszewski, M. Malinow-
ski (Wojtek), Malski, not. Jesz-
ke kurator Chrzanowski, b. pre-
mier Jędrzejewicz, ks. Janusz
Radziwiłł, Jaroszewiczowa, dr.
Kwaśniewski, prof. Michałowicz,
Kleszczyński, lpt. Lipiński — sekr.
BBWR w Krakowie, prof. uniw.
Ehrenkreutz, Siedlecki, Siudow-
ski, Seib, b. premier Kozłowski,
Goluchowski, Olewiński, Rdu-
towski, Gwiżdż. Wielu z nich ma
nadzieję, że znajdą się w licz-
bie 32 nominatów, choć żywią-
cych tę nadzieję jest o wiele wię-
cej niż miejsce.

KŁĘSKI

Wśród tych którzy kandydo-
wali i przepadli ogólną uwagę
zwracają dwie kłeski: przepadł
w woj. łódzkim szef sektora ro-
botniczego Ozonu Marjan Mali-
nowski (Wojtek), a w kieleckim
b. poseł Brzek-Osiński, b. sekre-
taryz generalny B.B.W.R.

B. wice-marszałek Miedziński
wbrew pogłoskom, które rozeszły
się w sobotę wieczorem nie kan-
dydował w Lubelskiem ani w
żadnym innym okręgu i pozosta-

je poza gmachem przy ulicy
Wiejskiej.

BYLI POSŁOWIE SENATORAMI

Z pośród byłych posłów weszli
obecnie do Senatu: Kamiński
(Wilno), Pułaski i Timoszenko
(Wołyń), Tomaszewicz (Kielce),
Fichna i Stolarski (Łódź), Ślaski
(Pomorze), Łazarski (Białystok),
Duch (Kraków), Koc (woj.warsz.)
Do tych, co kandydowali bez
powodzenia do Sejmu, a uzyskali
mandaty senatorskie, należą: w
Wilnie — Kamiński w Kielcach
— Tomaszewicz w Lublinie —
Katelbach — i we Lwowie —
Semkowicz.

ZWRACA UWAGĘ

Senatorowie, których wybór z
tych lub innych względów zwraca
uwagę, to — przewodzącym
b. szef Ozonu — plk. Adam
Koc, b. marszałek Aleksander
Prystor, redaktor „Małego Dzien-
nika” Jan Rembieliński, książę
Krzysztof Radziwiłł — jedyny
przedstawiciel wielkiego ziemiań-
stwa, którego reprezentanci ks.
Janusz Radziwiłł, ks. Zdzisław
Lubomirski, Fudakowski i hr.
Wojciech Rostworowski — nie
weszli z wyboru do Izby.

Jako przedstawiciel życia go-
spodarczego wszedł do Senatu z
woj. śląskiego — Marjan Dro-
zdowski — Dyrektor Izby Przem-
ysłowo-Handlowej w Katowicach.
Nie wszedł do Izby b. wice-
marszałek Barański.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE

Tak samo jak do poprzednie-
go Senatu z wyboru weszli do Iz-
by jedynie przedstawiciele U-
kraińców, niema przedstawiciel
Żydów i Niemców. Mandaty u-
kraińskie objęli:
z Wołynia — Timoszenko, z Ma-
łopolski Wschodniej — Twory-
dło, Horodyński i Malicki.

Większość 64 mandatów z wy-
boru w Senacie jest w rękach
członków Ozonu.

ZASTĘPCY

Na listach zastępców są m. in.
(poza Warszawą): w krakow-
skiem — b. poseł Pochmarski, w
łódzkim — generałowa Norwid-
Neugebauerowa, w pomorskiem
— b. poseł Marchlewski.

P. Prezydent w Cierlicku

na miejscu tragicznej śmierci Żwirki i Wigury

W niedzielę przed południem, po
wysłuchaniu Mszy św. w kaplicy
zamkowej w Wiśle P. Prezydent
R. P. udał się wraz z małżonką sa-
mochoodem do Cierlicka, miejsca tra-
gicznej śmierci Żwirki i Wigury.

P. Prezydentowi towarzyszyli ka-
pelan przyboczny ks. dziekan Hum-
pola oraz członkowie gabinetu wo-
jskowego.

Na Żwirkowisku złożył P. Prezy-
dent wiązanek kwiatów, poczem u-
dał się do mauzoleum, a następnie,
korzystając z pięknej pogody, zwie-
dził całe wzgórze.

W rozmowie z towarzyszącymi mu
osobami P. Prezydent oświadczył,
że tragiczna śmierć lotników, opro-
mieniona sławą zwycięstwa, urasta

do znaczenia symbolu. Tak bowiem
Bóg zrzucił, że śmierć zaskoczyła
naszych bohaterów lotników wła-
śnie tu, na załzańskiej ziemi, tu
za dawną granicą. Z krwią lotników
spłynął na tę ziemię urok zwycię-
stwa polskich skrzydeł.

Żwirkowisko stało się miejscem
pielgrzymek ludności Zaolzia, jako
symbol idącej ku wielkości Polski
jako symbol nierozdzielnej wspól-
ty uczuć Polaków po obu stronach
granicy. To, co się stało 2 paździer-
nika b. r., było właśnie konsekwen-
cją tej wspólnoty.

Z Cierlicka P. Prezydent R. P.
odjechał przez Cieszyn — Trzynie-
k i Jablonków z powrotem na zam-
czek do Wisły.

Kto jeszcze wszedł do Senatu

Poniżej zamieszczamy rezulta-
ty wyborów senatorów w pięciu
okręgach, które nie zostały poda-
ne w części naszego wczorajszego
nakładu.

W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM:

Dr. Fichna Bolesław, adwokat.
Wilczyński Edmund, urzędnik.
Stolarski Błażej, rolnik.
Hempel Stanisław, poseł nadzw.
Wasilewski Tomasz, em. kierow-
nik szkoły.

W WOJEWÓDZTWIE KIELECKIM:

Tomaszkiewicz Leopold, b. poseł.
Berbecka Zofia, generalowa.
Jędrusik Henryk, nauczyciel.
Ks. Zelek Roman, proboszcz.
Radziwiłł Krzysztof, ziemianin.
Lachocki Albin, rolnik.

W WOJEWÓDZTWIE NOWOGRODZKIM:

Wielowiejski Janusz, urzędnik.
Godlewski Józef, rolnik.

W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIM:

Inż. Skoczył Stanisław, prof.
Akad. Górny.
Dr. Stryjeński Władysław, lekarz

dyr. Państw. Zakł. w Kobierzynie
Dr. Duch Kazimierz, b. poseł.
Galica Andrzej, b. senator.

W WOJEWÓDZTWIE POMORSKIM:

Morawski Edward, ziemianin.
Dr. Głowacki Zygmunt, wicesta-
rosta.
Rosada Stefan, notariusz.
Dybczyński Sylwester, nac. wy-
działu kuratorjum.

W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIM:

Ślaski Jan, ziemianin.
Bruski Dawid, dyr. gimn.

Zrywanie szyldów i wywieszek

W porze nocnej w Krakowie

W ubiegłym tygodniu w Krako-
wie zanotowano w kronikach poli-
cyjnych kilkadziesiąt doniesień o
zniknięciu szyldów i wywieszek
handlowych, lekarskich, dentystycz-
nych, adwokackich — Żydów.
Wywieszki i szyldy zrywano w
porze nocnej.



Zygmunt Nowakowski

32)

PANI SŁUŻBA

Powieść

Traf zdarzył, że właśnie dok-
tor bawił w sąsiedniej wsi, w
Pohońsku, wezwany przez dyrek-
tora tartaku do małego synka,
który na dyfterję zapadł. Ściągnął
go więc Józek na ratunek w o-
statecznej chwili. Opowiedział
o wszystkich objawach choroby
Wasyła i prosił o natychmiasto-
we przybycie. Skoro zatem lekarz
uporał się z robotą w domu dy-
rektora i zarządził, aby dla bez-
pieczeństwa na czas choroby syn-
ka przenieść córkę dyrektora,
Wandzię, do samego tartaku i w
kancelarii ją ulokować, — wtedy
nie mieszkając dłużej i czasu nie
tracąc, do Wasyła Ostafiejczuka
podążył. Znalazł sytuację groźną,
właśnie taką, jak ją Józek odma-
lował. Nie było chwili do namy-
ślu, wziął się więc doktor odra-
zu do zastrzyku surowicy.

Widok igły w jego ręku dopro-
wadził ciotkę Wasyła do szału.
Baba dostała poprostu furji. Trzy-
mana mocno przez Józka, drapać
go i gryźć zaczęła a jej opętane
wycie zważyło z opłotków groma-
dę bab, które przed chwilą Baca
przepędził. Przygnały znowu sta-
dem jak kawki czy wrony, z

wiedzą piekielną, Oleną, na
czole, przylepiły nosy do szybki
izby i wrzeszcząc a wyjąc okrut-
nie, zawodziły nad bezprawiem,
nad krzywdą sroga, jaka się nie-
winnemu dziecku dzieje.

— Panie posterunkowy, na
miłość Boską, niech pan coś zro-
bi z temi wiedźmami! Niech je
pan zastrzeli albo... Wszystko mi
z ręk leci! — wołał młody lekarz.
— Ale też krzacz, jakby je kto
ze skóry obdzierał!

Józek, nie puszczać z rąk ani
na chwilę Parani, która kasała,
wierzyła i kwiczała, jak zarzy-
nana żywcem, polecił Bacy inter-
wenjować, co też pies natych-
miast z rzetelną wykonał przy-
jemnością. Najpierw odgnał je
od okien, potem, jak dobry ow-
czarz, rozpierzchnięte znowu w
kupa zwartą spędził i ujadając,
ścigał przez spory kawał drogi w
stronę wsi. Zrobiwszy swoje,
kontent wielce do izby wrócił.

Tymczasem na przekór wrzaskom,
protestom i pomstowaniu ciotki
Wasyła doktor przecież zastrzyk
zrobił. Zresztą dziecko, ku wiel-
kiemu zdumieniu Parani, zaled-

wie cichutko syknęło, gdy igła
zagłębiła się w ramię, i uspokoi-
ło się zaraz. Doktor okłady czy-
nić zalecił i dał jakieś proszki,
mówiąc, że mimo wszystko mło-
dy organizm zwalczyć jeszcze może
że chorobę.

Młody organizm zaczął tedy
walkę z chorobą, mocował się,
zmagal z nią, raz na dole, raz
znowu na górze będąc. Nie da-
wał za wygraną on, nie podda-
wała się i choroba. Gorączka bez
pośrednio po zastrzyku skoczyła
widocznie w górę i Wasyl, w
potach cały, rozpalony, znowu
wpadł w majaczenie. Dusił się,
odganiając jakieś mory, które mu
tuż nad głową stały. Rączka
chuda straszliwie i znużona opa-
dała w dół i napotkała coś mięk-
kiego, delikatnego, w czym za-
głębiły się palce dziecka. I już
ręka pozostała w tej pozycji, nie-
co spokojniejsza już nie odgania-
ła przez od łózka tych mar-
straszliwych, przed którymi jak-
by bronił małego Wasyła Baca.
Oczy dziecka, zamknięte niedaw-
no, teraz otworzyły się i poszły w
kierunku psa. Coś jakby uśmiech
przytomny i wesoly przeleciało
przez wargi, które tak, jak oczy,
rozchyliły się na moment.

— Baca? — szepnął Wasyl.

— Poznał go! — zawyla zno-
wuz piskliwym głosem ciotka. —
Poznał psa!

— A poznał! — huknął na nią

doktor. — Gdyby nie ten pan —
tu wskazał na Józka — dziecko
upiekłoby się w piecu! A bodaj
wies djabli w piekle smażyli!

Tu zaklął bardzo brzydko mło-
dy doktor, a Józek zapowiedział
solennie, że kiedyś weźmie kija
i spierze że znaczorkę Olenę na
kwaśne jabłko. Areszt i sąd nie
pomógł, może więc kij będzie
skuteczniejszy na to babsko prze-
kleję. Ona już popamięta Józka
i odechce się jej leczenia! Czaro-
wnica z piekła rodem!

Przytomność Wasyła trwała je-
dnakże krótko, błysnęła tylko w
tem oczu otwarciu, w tym u-
śmiechu przelotnym, w słowie je-
dynym i zgasła rychło. Młody or-
ganizm tym razem zdawał się u-
legać przemożnej sile. Znalazł
się głęboko na dole, a choroba
na górze. Zważyła się na niego
całym ciężarem, przydusiła do
posłania. Ale organizm nie dał
jeszcze za wygraną i dysząc le-
dwie, sił ostalkiem chwycił się z
tą chorobą za bary. Zaczęli się
oboje zmagać w śmiertelnych za-
pasach. Pot wystąpił na całym
ciele Wasyła, choroba rzeźała,
warczała groźnie i nad łóżkiem
stało znowu jakieś widmo
białe, które odganiać zaczęła
drobna, chuda jak patyk rączka.
Cicho było w izbie, a Baca, pa-
trząc w ciemny kąt, zjeżył sierść.
Widział tam coś, czego ludzie, bę-
dący w izbie, nie dostrzegali. Pa-
rania krzyżem żegnała się, na

nowo jęcząc i zawodząc.
— Na dwoje babka wróżyła! —
szepnął doktor. — Gotów się
chłopaczek przejechać na tamten
świat... Że też ludzie wzywają le-
karza zawsze w ostatniej chwili!
Gdybym przyszedł tu bodaj
kilka godzin wcześniej...

— Panie doktorze, ja...

— Ach, nie o panu mówię, bo
z pana porządny chłop! To na-
sza dola na prowincji: przycho-
dzi się do umierającego... Zresz-
tą, nie tylko ci ludzie, nie tylko
chłopi, bo nawet taki dyrektor
tartaku, człowiek bogaty i, zdawa-
łoby się, kulturalny, a czekał chy-
ba zmiłowania Bożego... Tam
także sytuacja nie jest bynaj-
mniej jasna! No, zostaję przez
noc i odjeżdżam dopiero jutro...
Wpadnę więc tu jeszcze rano...
Chociaż boję się, czy będę wo-
góle potrzebny... Co? Pan mi
chce płacić? Ależ, za Boga, nie
przyjmę!

Doktor zalecił jeszcze raz okła-
dy i proszki, Józek natomiast za-
lecił, aby żadna Oleną, czy inna
znaczorka nie wazyła się przy-
chodzić do dziecka. Wyszli obaj
z lekarzem i Józek zapowiedział,
że zajrzy jeszcze do Wasyła
przed wieczorem. Oddalili się, a
przed nimi przodem poszła ciotka
o owej igle, którą do żywego cia-
ła choremu dziecku wbito. O igle
grubej, podobno na palec! Dzie-
ku! Chryste Panie!... Igle!
(D. c. n.)

Chorzy warunki „wojny sprawiedliwej“

Polityk, który walczył o sumienie i prawa moralne narodów

David Urquhart? Któż to taki, a dziwny Czytelnik, i dla mamy się nim zajmować. Osiemdziesiąt, jakie czerpiemy o choroby z popularnych encyklopedyj są nader skąpe. Docieknij Czytelnik dowie się z nich, że Urquhart urodził się na początku ubiegłego stulecia w Szkocji, że stał w obro- tności i utrzymania państwa. Otomańskiego, że jako parla- mentarzysta zwrócił na siebie uwagę, iż w 1847 r. przy na- chadz nad kwestją wschodnią o- tural Palmerstona o zdradę. Na- na popularnego polityka zam- przed Urquhartem drzwi- mentu. Przy następnych wy- nie otrzymał ani jednego

Wojna wszczęta bez zachowania choćby jednego z tych trzech warunków, zdaniem Urquharta, w żadnym razie nie mogłaby być uznana za sprawiedliwą. Byłaby morderem zbiorowym, za który odpowiedzialność spadałaby nie tylko na bezpo- średnich jej sprawców. Odpowied- dzialne byłoby całe społeczeństwo, bo ono dostarczyło pieniędzy, dało krew swych synów, poparło mini- strów, którzy wojnę wszczęli odda- swe głosy na posłów, którzy tych ministrów za to pod sąd nie oddali. Jak już wspomniano, Urquhart był nie tylko teoretykiem wojny sprawiedliwej. Nie poprzestawał na propagowaniu swej idei w licznych broszurach i w wydawanym przez siebie piśmie „Przegląd Dyplomaty- czny“.

Miał odwagę domagać się wprowadzenia jej w życie. Gdy więc w 1842 roku Anglia wszczęła wojnę z Chinami, nie licząc się z „warun- kiem“ Urquharta, zażądał od bisku- pów angikańskich nie tylko wyzna- czenia dnia pokuty dla ekspiacji, lecz ponadto... wyklęcia królowej. Królowa wprawdzie nie została wy- klęta, ale propaganda Urquharta sprawiła, że uzyskał satysfakcję na innej drodze. Oto najwyższa instanc- ja sądowa w Anglii, do której do- szła sprawa o odszkodowania za utra- cony towar, zaasekurowany od przypadków korsarstwa, a nie od przypadku wojny — orzekła, że wy- prawa chińska, z powodu której to- war przepadł, wojną nie była. Ten przykład, zaczerpnięty z hi-

stori Anglii, wydaje mi się pouczają- cy. Świadczy on nie tylko o tem, jak głęboko etyczny był pogląd Ur- quharta na wojnę. Jest on zarazem dowodem, co zdziałać może opinia publiczna nawet w tym wypadku, gdy znajdzie się w kolizji z najwyż- szym czynnikiem w państwie. W czasach dzisiejszych, niestety, coraz rzadziej dochodzi do głosu ci- sta, niezafalszowana opinia. Dąże- niem do otrzymania takiej właśnie nie zafalszowanej opinii publicznej objaśnić należy powstanie w Ame- ryce i Anglii specjalnych instytu- tów badawczych, o czym pisano tu przed kilkoma dniami. A są to prze- ciw kraje, gdzie opinia publiczna czuje się najmniej skrepowana. T. Ch.

nie przyznać, że przyto- wyżej dane nie tłómaczą je- dnoznacznie obecnie mielibyśmy się osobą Urquharta. Zro- bienie aktualności przyjdzie z- gdy Czytelnicy dowiedzą- że ten zapomniany dzisiaj An- zajmował się kwestją wojny sprawiedliwej“.

Poglądy jego na zagadnienie są bardzo interesu- je. Interesujące tem bardziej, że Urquhart nie poprzestawał na sa- chich głoszeniu lecz starał się wprowadzać je w życie, wykazu- przytem wielką odwagę cywil-

Okawa rzecz, co skłoniło Urqu- do poświęcenia kilku dzie- lat długiego życia na pro- dę idei wojny sprawiedliwej, zwykle w takich razach za- dawał przypadek. Młody, bo lata liczący David Urquhart w 1827 r. attache ambasady węgelskiej w Turcji. W tym czasie- ka rosyjskie wkraczają do- ni bez wypowiedzenia wojny.

wielkim zdziwieniu Urquhar- napadnięci nie stawiają oporu. pytani o przyczynę bierności, jak- daje prof. Morawski, z którego- P. t., „David Urquhart i kwe- stja wojny“ czerpie te szczegóły- wadzyli, że nie mogą dobywać- bo nie jest ogłoszona „fet- t. j. wyrok władzy duchow- w Islamu, orzekający, że wojna- sprawiedliwa. Zabicie wroga w- warunkach byłoby, według- głębokiego przeświadczenia, ni- innym, jak zwykłym mor-

Ten głos sumienia wśród woj- i to identyfikowanie wojny nie- ranej z morderstwem, jak po- da prof. Morawski — zrobiły- mierne wrazenie na szlachetnej- młodego Anglika. Pod wpływ- tego wypadku poczęła się roz- myśl przewodnia jego życia.

Przedewszystkiem więc, mówiąc- prof. Morawskiego, uświa- sobie Urquhart tę prostą i- jaką prawdę, że narody i jedno- podlegają temu samemu pra- moralności czy działają jako- jednostki, czy zbiorowo jako na- że co jest zbrodnią, morder- stwem czy oszukaństwem dla- cytycznego człowieka, to nie staje- czem innym, gdy miliony ludzi- się dla zrobienia tego same- go czynu.

Dotychczas do tego wniosku, Ur- quhart wyprowadza z niego dalsze- konsekwencje. Tak, jak jednostka- prawo wystąpić czynnie w o- zanie swego słusznego prawa, tak- może postąpić naród. Jednak- nie na względnie ogrom zniszcze- jakie pociąga za sobą wojna,- zowania Urquhart uznanie wojny- za „sprawiedliwą“, a więc dozwolo- od zachowania trzech warunków.

Warunki te są następujące: pod- dę wojny w obronie prawa nie- pływającego, uprzednie wyczerpanie- wszelkich innych środków do przy- wolenia pogwałconego prawa i, wre- zanie, zadośćuczynienie wszelkim for- mamiom przez zwyczajnie między- narodowe uświęconym.

Ten ostatni warunek wymaga mo- ralnego rozwinięcia. Urquhart- nie chodziło nie tylko o to, aby nie- do prowadzenia wojny bez- wypowiedzenia. Szło mu o coś wię- j. Chciał, aby każdy obywatel, a- przedewszystkiem każdy żołnierz,- znieki ogłoszonym i podanym do- wiadomości ultimatum, wie- dzał, że rozlew krwi do którego- nie się przyczynić, jest nieuchron-

Wojna wszczęta bez zachowania choćby jednego z tych trzech warunków, zdaniem Urquharta, w żadnym razie nie mogłaby być uznana za sprawiedliwą. Byłaby morderem zbiorowym, za który odpowiedzialność spadałaby nie tylko na bezpośrednich jej sprawców. Odpowiedzialne byłoby całe społeczeństwo, bo ono dostarczyło pieniędzy, dało krew swych synów, poparło ministrów, którzy wojnę wszczęli odda- swe głosy na posłów, którzy tych ministrów za to pod sąd nie oddali. Jak już wspomniano, Urquhart był nie tylko teoretykiem wojny sprawiedliwej. Nie poprzestawał na propagowaniu swej idei w licznych broszurach i w wydawanym przez siebie piśmie „Przegląd Dyplomatyczny“.

Miał odwagę domagać się wprowadzenia jej w życie. Gdy więc w 1842 roku Anglia wszczęła wojnę z Chinami, nie licząc się z „warunkiem“ Urquharta, zażądał od biskupów angikańskich nie tylko wyznaczenia dnia pokuty dla ekspiacji, lecz ponadto... wyklęcia królowej. Królowa wprawdzie nie została wyklęta, ale propaganda Urquharta sprawiła, że uzyskał satysfakcję na innej drodze. Oto najwyższa instancja sądowa w Anglii, do której doszła sprawa o odszkodowania za utracony towar, zaasekurowany od przypadków korsarstwa, a nie od przypadku wojny — orzekła, że wyprawa chińska, z powodu której towar przepadł, wojną nie była. Ten przykład, zaczerpnięty z hi-

CHORZY LECZCIE SIĘ W KRAJU! Silniejsza i skuteczniejsza w działaniu, niż podobne środki zagraniczne, jest nasza **SÓL MORSZYŃSKA** lub **GORZKA WODA MORSZYŃSKA**. Stosuje się w niedomaganiach żołądka, przy zaparciu stolca i cierpieniach wątroby. Łączy w aptekach i składach aptecznych.

Co mówią Niemcy w Rumunii „Zbliżyć kraj do Rzeszy“

W telegramach z Bukaresztu do- nosi „Le Temps“, że przed kilku dniami w Temeszwarze odbył się zjazd przywódców Niemców rumu- Ńskich. Przemawiał na tym zjeździe m. in. czołowy przywódca mniejszo- ści niemieckiej w Rumunii, Fabrice- sci, wygłaszając — według węgier- skiego czasopisma „Prasoi Lapok“, następujące zdanie: „Jeżeli Rumunia udzieli swej mniejszości niemieckiej wszystkich należnych jej praw — nie będzie potrzebowała budować na swych gra- nicach fortyfikacji celem wzmożenie- nia ich“.

Dosadniej jeszcze określili znacze- nie mniejszości niemieckiej w Ru- munii inni mówcy na tym zjeździe. Żądali oni szkolnictwa mniejszości- owego dla niemieckiej grupy narodo- wej w Rumunii, dopuszczenia nau- czycieli niemieckich do nauczania

młodzieży niemieckiej, wreszcie bur- mistrzów i sędziów niemieckich do samorządu i sądownictwa rumu- Ńskiego.

Żądania te uzasadniono nie tylko postulatami polityczno-kulturalnymi mniejszości niemieckiej. Dla spotę- gowania znaczenia tych postulatów poparł je jeden z mówców wskaza- niem na wpływ, jaki może na te sprawy wywrzeć Rzesza:

„Rzesza jest dziś decydującym czynnikiem w Europie. Zadaniem na- szym, jako mniejszości niemieckiej w Rumunii jest zbliżyć ten kraj do Niemiec“.

„Warszawski Dziennik Narodowy“, zwracając uwagę na te oświadcze- nia uzupełnia je cytatami z „Deut- sche Rundschau“, wydawanej w Bydgoszczy. Czytamy tam takie u- wagi:

„Układ terytorjalny, zewnętrzne granice środka naszego kontynentu uległy odnowieniu u podstaw. Lecz nowy porządek nie jest jeszcze dostatecz- nie utrwalony. W nową formę, odlaną w Monachium, zamiast w Wersalu, płynię teraz życie europejskich naro- dów wschodnich z całym zasobem na- gromadzonego żaru. Wiadomości nad- chodzące z Balkanu o zaspokojeniu bułgarskich postulatów rewizyjnych pozwalają orientować się, jak daleko posuwają się skutki tego procesu re- nowacji, nad którym wisi prawo sa- mostanowienia narodów.“

Również Polska musi uczynić wszy- stko, by utrzymała swe miejsce w Euro- pie. Wielkie zagadnienia, związane z wyparciem Rosji z Europy, zostały dopiero napoczęte. Na całym Wschodzie kotłuje się. Wielkie są zadania, jakie narzuca, pozornie drobne, zmia- ny granic Polski. Wszelkie stosunki gospodarcze muszą ulec przeobraze- niu“.

Przejęciowe moratorium dla rolnictwa Memorjał złożony na Zamku

Dn. 9 b. m., jak donosiliśmy, pp. Czarliński i Mikołajczyk przedłożyli P. Prezydentowi na Zamku memorjał w sprawie odłożenia rolnictwa. Memorjał ten pojawił się obecnie w druku, wydany staraniem Biura Ekonomicznego Izby i Organizacji Rolniczych oraz przemysłu rolnicze- go woj. poznańskiego i pomorskie- go.

Postulaty, zawarte w memorjale brzmią, j. n.: „Celem niedopuszczenia do ujawnie- nia ujemnych skutków, wynikających

z pozostawienia warsztatów rolnych własnemu losowi, uważamy za nieodz- ownie wprowadzenie okresu morato- ryjnego i to zarówno w zakresie wierz- tytelności prywatnych, jak i kredytu zorganizowanego.“

Zachęceniem wymownemi przykładami troski P. Prezydenta o los rolnictwa polskiego, zwracamy się z prośbą o poparcie Swym Autorytetem porusz- onych przez nas problemów, których rozwiązanie widzimy w następujący sposób:

1) przez zmianę postępowania ukła- dowego na postępowanie układowe-

arbitrażowe, przy równoczesnym obje- cie wszystkich gospodarstw rolnych z- tem, że dla gospodarstw włościań- skich grupy A) byłoby właściwe sądy powszechne, 2) urealnienie dotychca- sowej gwarancji Skarbu państwa za wierzytelnościami skonwertowanemi przez Bank Akceptacyjny, 3) general- ne przedłużenie dotychczas obowiązuj-ących terminów spłat wierzytelności na okres conajmniej do lat 50, 4) prze- jściowe wprowadzenie moratorium do czasu, aż nakreślony wyżej plan od- łożeniowy będzie mógł być w pełni realizowany“.

Działo się to w Jeziornie...

kiedy 70 proc. gmin nie miało bibliotek

„Działo się to w Jeziornie w 1938 roku, miesiącu listopadzie, dniu 13, a w roku 20-tym Niepodległości Pol- ski, kiedy rządy Najjaśniejszej Rze- czypospolitej sprawował Dostojny Prezydent, profesor Ignacy Mościc- ki...“

Temi uroczystymi słowy zaczyna się akt, w księgi Jeziorni wpisany, akt ufundowania biblioteki gminnej im. inż. Stefana Nowickiego.

Obywatel Klarysewa, przemysło- wiec, (b. dyrektor Mirkowskiej fa- bryki papieru), człowiek kojącający książkę i latami kompletujący swój księgozbiór — ofiarował go gminie, na użytek publiczny.

„Działo się to w 1938 roku, kie- dy niespełna 30 proc. gmin posiada- ło biblioteki, kiedy cały szereg po- wiatów był wogóle książkami pozba- wiony i kiedy samorządy w swoich budżetach przeznaczały na akcję bi- blioteczną po 2 gr. (dosłownie!) na mieszkańca.“

„Działo się to w roku, kiedy stan- czytelnictwa przedstawiał się wprost katastrofalnie, i kiedy uderzone wre- szcie w dzwon alarmowy: „2 proc. ludności czyta w Polsce książki“.

Działo się to w Jeziornie, gminie liczącej 10 i pół tysiąca mieszkań- ców, położonej pod Warszawą, a mi- mo to nie specjalnie przecież upośle- dzonej. Bo skądże, kiedy na 104 miasta w województwach warszaw- skim i łódzkim — tylko 33 posia- dają biblioteki miejskie, a w 26-ciu miastach niema ani biblioteki miej- skiej, ani żadnej innej.

I oto dzięki inicjatywie i ofiarno- ści prywatnej — Jeziorna otrzymała gminną bibliotekę.

Każda nowa biblioteka, w obec- nej sytuacji czytelnictwa, przyczy- nia się do rozwoju państwa, tak jak każdy karabin do jego obronności — podkreślił w swoim przemówieniu na uroczystości poświęcenia biblio-

teki — starosta, p. Franciszek God- lewski.

W tym wypadku uroczystość ta miała charakter specjalny. Było to przecież nie tylko uruchomienie no- wej instytucji ale i uczczenie piękn- ego czynu obywatela, który scedo- wał cały swój księgozbiór na rzecz tysięcy mieszkańców gminy.

W słowach pełnych wzruszenia dziękowali też ofiarodawcy przed- stawiciele miejscowej ludności. Ci wszyscy, którzy doceniają znaczenie oświaty i rozumieją jak wielkiego jeszcze trzeba nam wysiłku, żeby dorównać krajom zachodnio-europej- skim.

Nowa biblioteka gminna reprezen- tuje zarówno piśmiennictwo starsze jak i najbardziej współczesne. Obok autorów polskich mamy też wię- kszosc klasyków obcych i znakomit- szych literatów nowoczesnych, oczy- wiście w tłumaczeniu. ha. jot.

Odznaczenie T. Szpotańskiego

Wśród odznaczonych ostatnio zło- tym Krzyżem Zasługi za działalność samorządową znajduje się m. in. p. Tadeusz Szpotański były wiceprezy- dent m. st. Warszawy, obecnie czło- nek Związku Rewizyjnego Samo- rządu Terytorjalnego R. P.

P. Szpotański pełnił funkcje wi- ceprezydenta miasta z wyboru przed wprowadzeniem zarządu komisarycz- nego.

Obecnie jest redaktorem naczeln- ym miesięcznika „Niepodległość“.

Za akcję przeciw wyborom Wyrok skazujący w Toruniu

Toruński Sąd Okręgowy rozpatry- wał pierwszy proces o bojkot wy- borów. Na ławie oskarżonych za- siadł p. Józef Potyrała, rolnik z Ma- lego Czytatego w pow. chełmińskim. Został on aresztowany w dniu 14 października b. r. i osadzony w wię- zieniu w Chełmie.

Z aktu oskarżenia wynikało, że p. Potyrała, jako członek komisji wyborczej w Małym Czytatem, agit- wał za niebraniem udziału w wybo- rach do Sejmu, oraz, że przeclwiz- dzał wpisaniu jednego z wyborców na listę głosujących.

Oskarżony na rozprawie nie przy- znał się do winy. Sąd skazał p. Po- tyrałę na 4 mies. aresztu z zawiesz- niem kary na przeciąg lat 3.

Na wniosek obrony sąd wydał na- kaz zwolnienia oskarżonego z wię- zienia.

Zwolnienie adw. Muszkata za kaucją 20 tysięcy

Sąd Apelacyjny zwolnił z więzie- nia adwokata Jakóba Muszkata, ska- zanego na 2 lata więzienia za ukry- wanie dezertera Zielonego.

Wydając wyrok, Sąd Apelacyjny zarządził aresztowanie do czasu zło- żenia kaucji w wysokości 20 tys. złotych. Obecnie adw. Muszkata dał zabezpieczenie hipoteczne, wskutek czego został zwolniony.

Marsz niemiecki na Sudety Jakie były przygotowania przeciw Czechosłowacji

Po przejęciu władzy w Sudetach przez urzędy cywilne, prasa niemie- cka podaje ciekawe szczegóły o przy- gotowaniach wojennych, przeciwko Czechosłowacji. Według niemieckie- go planu operacyjnego, którego twórcą był przeniesiony obecnie na front wschodni, gen. Bock, na fron- cie sudeckim działało 10 korpusów armji, liczące razem około 30 dywi- zyj. Siły lotnicze wynosiły 500 masz- ynow. W razie starcia jednak do- wództwo miało do rozporządzenia si- ły lotniczą wielokrotnie wyższą.

Pozatem na wypadek zbrojnego starcia stały gotowe do akcji silne rezerwy piechoty i artylerji. Połowa sił, biorących udział w marszu na Sudety, była zmotoryzowana.

W przewidywaniu wszelkich ewen- tualności utworzono na terytorjum Rzeszy wzdłuż granicy czechskiej pas baterji przeciwlotniczych, które mia- ły wystąpić w akcji w razie nalotu czechskich lub sowieckich bombow- ców.

Dobrze zorganizowana akcja pod- słuchowa i łącznikowa w połączeniu z planowo rozstawionemi baterjami przeciwlotniczymi byłaby, zdaniem rzeczoznawców niemieckich, unie- możliwiła przedarcie się samolotów wrogich włąb Rzeszy.

Zgon ofiary „gauleitera“ Książka kanonik Krawanik zmarł

Po znanej mowie p. Bürckla przeciw kard. Innitzerowi podczas demo- lowania jego pałacu tłum wyrzucił kanonika, ks. Krawanika, z okna II p. W tych dniach ks. Krawanik zmarł. Równocześnie zaznacza się wzrost wystąpień z Kościoła. Jest to skutek agitacji p. Bürckla i partji.

Fundusz Obrony Morskiej — konto w P.K.O. 42.000

Fatalny egzamin biurokracji

Interwencjonizm w przemyśle węglowym

Ostatni numer „Depszy” bardzo dużo miejsca poświęca przemysłowi węglowemu w Polsce, omawiając zasadnicze warunki jego pracy.

Przemysł ten w Polsce, zdaniem „Depszy”, był typowym „królikiem doświadczalnym” interwencjonizmu i to w takim stopniu, że gdyby etatyzacja i interwencjonizm były rzeczywiście jakimś elementem twórczym w gospodarce, to przemysł węglowy winien obecnie znajdować się w całej pełni rozkwitu.

Interwencjonizm, wyjątkowo rozwinięty w tym przemyśle, rozpoczął się od przyjętego w 1922 r. ustawodawstwa demobilizacyjnego, tworzącego pełny system regulacji pracy i plac. Dzięki temu, odebrano przemysłowi prawo dyspozycji w tak ważnej dla kształtowania się kosztów dziedzinie, jaką są płace robotnicze i warunki pracy.

Następnie zabrano się do dziedzin cen.

Szczególnie głośną była: interwencja, przeprowadzona w tej dziedzinie w czerwcu 1925 r., kiedy to na skutek nacisku ówczesnego ministra Przemysłu i Handlu przemysł węglowy zmuszony został ogłosić przez siebie 17-procentową podwyżkę (było to pierwsze wyrównanie cen węgla po dewaluacji złotego o 43 proc.), obniżkę do 7 proc., a ogłoszona ponownie w 2 miesiące później 10-procentową podwyżkę cen zupełnie wycofać.

Następnie: Wydane w parę lat później rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 7 grudnia 1930 r. w sprawie regulowania obrotów węgla, nadało ministrowi Przemysłu i Handlu „prawo kontroli zapasów węgla i warunków kształtowania się rynku węglowego”, upoważniając go równocześnie do zakazywania w pewnych warunkach wywozu zagranicę węgla, a to „celem zapewnienia racjonalnego eksportu”.

W niedługim czasie potem, a mianowicie dn. 6 kwietnia 1932 r. ukazało się rozporządzenie Prezydenta R. P.

w sprawie regulowania obrotów węgla, które stworzyło podstawy prawne dla wyznaczenia cen maksymalnych, dwukrotnie później, t. j. w marcu 1933 roku i w grudniu 1935 r. zupełnie formalnie, a raz tylko pośrednio, t. j. drogą faktycznego nacisku w listopadzie 1934 r. przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu wykorzystane.

Pozatem w przemyśle węglowym stosowany był inny interwencjonizm. Przejawiał się on: w podtrzymaniu środków publicznymi zagrożonego upadkiem przedsiębiorstwa; w przydziale zamówień państwowych, uwzględniającym w pierwszym rzędzie przedsiębiorstwa państwowe, we wpływie, wywieranym przy każdorazowym przedłożeniu, względnie odnowieniu Konwencji Węglowej; w spo-

radycznym wyznaczaniu cen detalicznych węgla przez władze administracyjne, przy zupełnym lekceważeniu najprymitywniejszych zasad kalkulacji handlowej; we wpływie, wywieranym na różniczkowanie cen, w zależności od kategorii odbiorców; w skróceniu czasu pracy specjalnie dla górnictwa węglowego itd.

Jednocześnie interwencjonizm „uspakajał” się szybko, gdy pojawiały się jakiegokolwiek trudności.

Tak było, gdy nadeszła potrzeba odbudowy zdewastowanych kopalni Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, to samo było, gdy po wybuchu wojny celnej z Niemcami przemysł węglowy utracił z dnia na dzień rynek zbytu dla 6 — 8 miljn. t. węgla rocznie i gdy trzeba było walczyć o nowe rynki zbytu. Wtedy pozostawiono przemysłowi węglowemu zupełną swobodę!

Lecz gdy się wszystko ułożyło, gdy zamiast 8,2 miljn. ton, wywieziono 14,3 miljn. ton, gdy sy-

tuationa się polepszyła, wówczas biurokracja zaczęła znów żywo się węglem interesować, podnosić płace, obniżać ceny, „regulować” eksport, reorganizować itd., tak, że w rezultacie w okresie od 1930 r. do 1937 r. przemysł węglowy poniósł 330 miljn. zł. strat.

Obecnie jesteśmy świadkami akcji, prowadzonej przez część prasy, na rzecz obniżki cen węgla. Robi się to po przeprowadzeniu podwyżek plac, skróceniu czasu pracy, podwyżki cen kopalniaków, oraz, gdy:

cena detaliczna węgla w przeliczeniu na tonę, wynosiła w grudniu 1937 r. w Warszawie 48 zł., w Berlinie 84 zł., w Paryżu 101 zł., w Pradze 54 zł., we Wiedniu 110 zł., w Rzymie 153 zł.

Lecz to wszystko nikogo nie obchodzi. Nie obchodzi kalkulacja, nie obchodzi bilanse, ani też rentowność. Wszystko to furda, gdy ma się okazję wysuwania demagogicznych żądań i to nawet wówczas, gdy węgiel polski jest najtańszym w Europie.

Rolnictwo na Śląsku za Olz

Inspekcja min. Poniatowskiego

Na Śląsku Zaolzańskim bawił w dniu 12 b. m. minister Rolnictwa i Reform Rolnych Juljusz Poniatowski.

Minister zwiedził majątki państwowe, zaznajomił się z gospodarką w tych majątkach oraz interesował się warunkami egzystencji, uposażenia i mieszkania robotników rolnych i leśnych, zatrudnionych w majątkach państwowych.

Minister badał zagadnienia gospo-

darze, związane z wcieleniem zaolzańskich do Polski, szczerze zaś sprawy apropracji oraz w jego zorganizowania aparatów twórczości i wymiany produktów rolnych dla potrzeb tutejszej ścisłej przemysłowej i półprzemysłowej na terenach, przy których do większych ośrodków cznych i kopalnianych.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 238.60, Bruksela 90.10, Berlin — 212.54, Kopenhaga 112.70, Londyn — 25.22, Nowy Jork 53.75, Nowy Jork — kabel 5.32, Oslo 126.65, Paryż 14.13, Praga 18.25, Sztokholm 130, Montreal 5.27.50, Zurych 120.65, Bank Polski płać za dolary amerykańskie 5.28.50, kanadyjskie 5.24.50, floreny holenderskie 287.60, franki francuskie 14.07, szwajcarskie 120.15, funty angielskie 25.13, guldeny gdańskie 99.75, belgijskie 89.85, korony czeskie odcinki do 100 koron 10.40, korony norweskie 126, korony duńskie 112.15, koro-

ny szwedzkie 129.35, marki fińskie 11, liry włoskie odcinki do 100, 19, marki niemieckie srebrne 90, czyste złoto — 5.92.44.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych cja była słabsza, przy obrotach małych. Notowano: 5% inwestycyjny em. 83.63, serja II em. — 92.4, jarowa 41.75, 4 1/2% wewnętrzna 4% konsolidacyjna 66, 5% kom. na 68.25, 5% Warszawa z 1933 73.75 — 73.25, 4 1/2% ziemskie 64.25, 5% Lublina z 1933 r. —

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja słabsza, przy większych obrotach. Bank Polski 129, Cukier 36.50, py 86.75, Modrzewów 20.50 — 20.25, Norblin 98, Haberbusch 58.50.

W obrotach prywatnych: 3% ziemskie odcinki po 5.000 zł. — 52.25, odcinki po 1.000 zł. — 53.53, odcinki po 500 zł. — 58.50, ki po 100 zł. — 85.50, Rudzki 11 zaofiarowaniu, Starachowice 42 ofiarowaniu, 3% inwestycyjna 83.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 3.420 t., w tem żyta 715 t., towaro za 100 kg.: pszenica jedn. 20—20.50, zbierana 20.75—21.15, wona szklista 21.75—22.25, kulin 12—12.50, żyto I st. 14—14.50, nieśń brow. 17.50—18, jęczmień 15—15.50, II st. 14.75—14.75, I st. 16—16.75, II st. 14.75—15, pszenka gat. I wyciągowa 39—39.42, do 60% — 36—39, gat. 65% — 34.50—36, II-A od 50 do 25.50—26.50, III st. 19.50—21.50, stępna 16—17, żytnia do 50% — 26, do 55% — I-A 24.50—25, wa 19.50—20, żytnia 18, 15.75, ziemniaczana „superior” 11, otręby pszenne grube 10.25—10.75, dnie i małka 9.50—10, żytnie 8, 9.25, rzepak zimowy 42—43, rzepak ry 41—42, rzepak zim. 44—44.50, 24—26, zielony 25—27, Vici 28—30, makuuchy linate 20—20.50, pakowe 12.75—13.25, siano pras. nek I 7.25—7.75, II gat. 6—6.50, nieb. 70 — 72, kończyzna czarna 70—80, o czyst. 97% 97—102, serwa 220—240, o czyst. 97% 290—ziemiaki jadalne 3.75—4.25, gryb 16.75—7.25, proso 16—17, siemię 45—46, wyka jara 19—19.50, pszka 19—21.

Przeszło trzysta osób

zgłosiło już swe mienie zagraniczne do rejestracji

W kołach skarbowych obliczają, że pełne wykonanie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu w sprawie zgłoszenia i zofiarowania do skupu posiadanych zagranicą mienia oraz wszelkich należności od zagranicy winno powiększyć zasoby walut i dewiz Banku Polskiego o kilkaset

miljonów złotych. Przed ogłoszeniem tego rozporządzenia przeprowadzono studia i badania na temat należności i majątków obywateli polskich zagranicą i zebrano dość liczny materiał faktyczny.

Bank Polski, zgodnie z postano-

wieniami rozporządzenia Ministerstwa Skarbu, nie będzie udzielał urzędowi i władzom skarbowym żadnych informacji co do skupu walut i należności, wartości zarejestrowanego majątku itp. Tak więc zastosowanie się do wymogów rozporządzenia nie pociągnie żadnych konsekwencji ujemnych w stosunku do zainteresowanych.

Rejestracja majątków nieruchomości, będących własnością obywateli polskich zagranicą nie pociągnie za sobą likwidacji tych majątków. Należy zaznaczyć, że w niektórych krajach, jak np. w Niemczech, wskutek tamtejszych zarządzeń dewizowych, majątek obywateli polskich musiał być zgłoszony władzom, przyczem zainteresowani przesyłali polskim placówkom konsularnym odpisy tych zeznań. Wobec tego, że znaczna część tych obywateli została ostatnio z Niemiec wysiedlona, obowiązuje ich przepis o zgłoszeniu w Banku Polskim wszelkiego rodzaju mienia, jakie posiadają w Niemczech.

Jak się dowiadujemy, liczba zgłoszeń w dniu wczorajszym była dość liczna. Bank Polski dokonał przeszło 300 rejestracji mienia obywateli polskich zagranicą.

Krystyn hr. Ostrowski obrany prezesem

Rady Naczelnej Związków Drzewnych

Na walnem zgromadzeniu rady naczelnej związków drzewnych, odbytem w Warszawie z udziałem przedstawicieli wszystkich organizacyj tych związków, dokonano po-

nownie wyboru Krystyna hr. Ostrowskiego na stanowisko prezesa rady naczelnej. Jak wiadomo, hr. Ostrowski zgłosił uprzednio rezygnację z tego stanowiska.

Mleczarstwo prywatne zabiega

o 1 milj. zł. kredytu na inwestycje

Po przychylnym zaopiniowaniu przez Min. Przemysłu i Handlu, toczą się obecnie pertraktacje w sprawie udzielenia przez Bank Gospodarstwa Krajowego kredytów inwestycyjnych na rozbudowę i modernizację zakładów przemysłu mleczarskiego. Odpowiedni wniosek określa najpilniejsze potrzeby sumą

1.000.000 zł., potrzebnych dla mleczarstwa prywatnego. Dla przeciętnego zakładu potrzebną jest suma w granicach od 5—15 tys. złotych. Przypomnieć wypada, iż przed trzema laty mleczarstwo spółdzielcze otrzymało od B.G.K. kredyt inwestycyjny w sumie 7.000.000 zł.

Podatki a komorne

Do szeregu pokutujących jeszcze anachronicznych poglądów w dziedzinie gospodarczej należy również mniemanie o dochodowości starych domów.

Niezający stosunków sądzą, że komorne jeżeli nie w całości, to w części stanowi dochód właściciela. Wyłączywszy nowe domy, które w okresie zwolnienia podatkowego ponoszą tylko opłaty samorządowe od adwajentów (na urządzenie ulicy) oraz opłać będą nowo wprawiony podatek drogowy, zanajdujemy obciążenie fiskalne starych domów na rzecz państwa i samorządu.

Obciążenia podatkowe starych domów (przeliczone w stosunku do rocznego komornego brutto) wynoszą:

1. Państwowy podatek od nieruchomości 12 proc. 2. Komunalny podatek do tego podatku od 2,1 do 7 proc. 3. Opłata na Fundusz Pracy 0,5 proc. 4. Podatek dochodowy od 1 do 5,5 proc. i wyżej, co stanowi razem od 15,6 do 25 proc. komornego brutto.

Domy, których przychód nie przekracza 1000 zł. brutto rocznie, są wolne od podatku dochodowego i płać zamiast 12 proc., 8 proc. podatku od nieruchomości, — obciążenie ich przeto obniża się do 10,6 procent — 15,5 proc. dochodu brutto.

W miastach mniejszych, niewydziałonych z powiatów, niższe dodatki komunalne do podatku od nieruchomości równoważą się opłatami i dopłatami drogowymi od 1,2 do

4,2 proc., których niema w miastach wydzielonych.

W województwach zachodnich obciążenie fiskalne ma nieco inny charakter, bowiem komunalne dodatki do państwowego podatku od nieruchomości są niższe i wahają się od 1—3,8 proc., natomiast pobierany jest komunalny dodatek do podatku dochodowego, który wynosi od 1,2 do 1,8 proc. od dochodu brutto.

Do obciążenia komornego zaliczyć jeszcze należy podatek lokalowy w wysokości od 8 do 12 proc. komornego brutto, zależnie od wielkości lokalu. Wprawdzie podatek od lokali płać lokatorzy, ale w rzeczywistości obciąża on właścicieli domów, gdyż o ile chodzi o lokale podlegające ochronie lokatorów, to wprowadzenie podatku nastąpiło ze względu na ograniczenie ustawowe komornego. Natomiast o ile chodzi o lokale w starych domach, niepodlegające ochronie, — podatek ten wpływa bezpośrednio na obniżenie komornego, jakie można za lokale te uzyskać.

Zaznaczyć przytem należy, że podatek państwowy od nieruchomości pobiera się także od komornego za lokale niewynajęte, oraz od komornego, które nie wpłynęło. Tak więc przy próżnoci lub stratach na komornem podana wyżej stopa procentowa wzrasta znacznie bardziej. Jest to szczególnie dotkliwie w domach o małych lokalach, gdzie mieszka więcej bezrobotnych, nie opłacających komornego wskutek marnotrawstwa mieszkaniowego dla bezro-

Jeżeli teraz podsumujemy te obciążenia, to wypadnie, że we wszystkich województwach (oprócz zachodnich) wynoszą one przy komornem poniżej 1000 zł. od 18,6 do 23,5 procent, zaś powyżej 1000 zł. od 23,6 proc. do 37 proc. W województwach zachodnich cyfry te wynoszą odpowiednio od 17,5 do 20,3 proc. i od 23,7 do 35,6 proc. Ale jak już zaznaczyliśmy jest to procent teoretyczny, skoro nie uwzględnia się strat, od których należy też płać podatek od nieruchomości wraz z dodatkami komunalnymi i opłaty drogowe w miastach niewydziałonych.

Jednak nie są to jeszcze wszystkie obciążenia fiskalne, oprócz tego własność miejska, w tym wypadku zarówno nowa jak i stara, płaci ukryte podatki w wygórowanych opłatach komunalnych za korzystanie z urządzeń miejskich, a więc za wodę, kanały, oczyszczanie miasta, świadczą o tem przelewy do kas miejskich czystych zysków, osiągniętych przez miasta z tego tytułu.

Ponieważ opłaty za świadczenia są różne zależnie od miast, trudno ująć je w stały stosunek do komornego brutto, ale błędem byłoby zapominać o nich, gdyż stanowią poważną pozycję w budżecie wydatków właścicieli domów.

Ale nawet z wyliczenia obciążeń, które można było ująć ściśle w przytoczonym zestawieniu, wynika, że do 37 procent komornego przypada tytułem podatków na rzecz Skarbu Państwa i samorządu.

Przedstawiciel przemysłu młynarskiego odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi

W dniu Święta Niepodległości odznaczony został poraz drugi złotym Krzyżem Zasługi, p. dyr. Henryk Grosberg — znany działacz na polu apropracyjnym i społecznym.

Węgiel pójdzie do Czech

Koleje czeskie wznowiły przyjęcie przesyłek wagonowych węgla z Polski do Czechosłowacji, kierowane drogą przez Bogumin, Szumbark.

Ilu ludzi pracuje na hektarze ziemi?

Liczba osób pracujących na roli nie powinna nigdy przekraczać 30 na hektar. W rozmaitych krajach cyfry te wyglądają następująco: we Francji pracuje przeciętnie 23 osoby na hektarze, w Belgii — 33, w Holandji — 27, w Niemczech — od 28 (w wielkich majątkach wschodnich) do 33 (w winnicach zachodnich). Najmniej ludzi na hektarze pracuje w Danji (15), gdzie uprawa roli zastąpiona została niemal całkowicie hodowlą bydła. Najwięcej ludzi na hektarze pracuje w Polsce (48) i we Włoszech (44).

„Hutnik“

Świeżo opublikowany zeszyt 10 „Hutnika” zawiera następujące artykuły: R. Dawidowski — Wyniki zastosowania optywowej formy kształtek w zyskach regeneracyjnych pieców łowni. K. Lukowski — Współpraca struktura z odlewnikami w warsztacie W. Malanowicz — Ocena jakości i stosowania materiałów ogniotrwałych oraz — J. Ignaszewski — Śląsk zaolzański w życiu gospodarzem Polski.

Wielki proces komunistyczny 26 osób na ławie oskarżonych

Przed Sądem Okręgowym rozpoczął się wczoraj proces 26 komunistów Polaków i Żydów, którzy w dłuższego czasu zasypywali Warszawę i okolicę wyrotowymi ulózkami, odezwami i nielegalnymi broszurami.

Tworzyli oni t. zw. „techniki” partii komunistycznej.

Pomędzy oskarżonymi są grunty przewisku Mops, komendant samobrony komunistycznej na Woli i Czerwicy, kierownik techniki Antoni Ciszewski, kierownik centralnej techniki Szmul Kirszbaum, student Białogrodzie i Lublanie, który mawiał druki nielegalne po różnych drukarniach, Benjamin Przymusiński (Leszno 77, m. 89), którego brat Abram, sekretarz Komitetu Wojskowego zbiegł, itd.

Wśród oskarżonych znajdują się również dwie kobiety. Proces potrwa szereg dni.

KURJER SPORTOWY

Irlandja - Polska 3:2 (2:1)

Wyspiarze rewanzują się za porażkę wiosenną

W niedzielę rozegrany został w Dublinie międzynarodowy mecz piłki nożnej Irlandja - Polska, zakończony zwycięstwem Irlandji 3:2 (2:1).

Mecz zgromadził 35 tys. widzów. W łóż honorowej zajęli miejsca m. in. prezydent Irlandji prof. Hyde oraz premier de Valera, władze polskie reprezentował konsul generalny R. P. p. Dobrzyński.

Przed rozpoczęciem meczu na boisku wszedł prezydent Irlandji i wyznilił uścisk dłoni ze wszystkimi graźcami, a po meczu wyraził zadowolone z gry polskich piłkarzy.

Wynik 3:2 dla Irlandji należy uważać raczej za korzystny dla nas. Irlandzcy gracze bezwzględnie, za wszelką cenę dążyli do rewanzu za porażkę warszawską. Rezultatem ostrej gry Irlandczyków była konfuzja obu naszych bramkarzy.

Zwycięstwo gospodarzy jest jednak zasłużone. Mieli oni zwłaszcza w pierwszej połowie bardzo silną przewagę. Ostatnie 10 minut należały do Polaków, którzy przejęli inicjatywę i wówczas niewiele brakowało, aby drużyna nasza wyrównała.

Drużyna polska była powolniejsza oraz gorsza technicznie. W pomocy najlepszy był Dytko, Nyzt dobry dopiero po przerwie, natomiast nadspodziewanie słaby Góra. W obronie na plan pierwszy wysunął się Szczepaniak, Galecki wypadł słabiej. Obaj bramkarze całkowicie zadowolili.

Atak nasz nie umiał rozwinąć płynnych akcji. Mimo to, jeśli już dostał się na pole przeciwnika, był groźny. Najlepszy w nim był Wostal a częściowo Piontek. Piec był mało zatrudniony. Nie zadowolili Wilimowski i Wodarz.

W drużynie irlandzkiej wyróżnić należy doskonałą pomoc, która nie przepuszczała naszego ataku, obrona, szczególnie w pierwszej połowie meczu, bardzo dobra. Atak - bojowy i zdobywający błyskawicznie teren długimi podaniami - strzelał bardzo wiele. Naogół drużyna irlandzka była znacznie lepsza od tej, którą widzieliśmy w Warszawie.

Warunki atmosferyczne były niepomysłne, gdyż w czasie meczu spadł silny deszcz, po którym boisko rozmokło, a piłka stała się ciężka i twarda.

W 10-ej minucie - zamieszanie pod bramką polską, Madejski wybiega do piłki, lecz pada, powstaje kotłowisko, a Fallon celnym strzałem zdobywa prowadzenie dla Irlandji.

W 12-ej minucie róg przeciwko Polsce, Carey zdobywa głową drugą bramkę dla Irlandji. Sytuacja przedstawia się groźnie, kiedy w minutę później piłka znów siedzi w naszej siatce. Lecz sędzia bramki tej nie uznaje, z powodu sfaulowania

nia Madejskiego, który schodzi z boiska. Zastępuje go Mrugała.

W 17-ej minucie Dytko podaje Wostalowi, ten zdaleka ostro strzela, piłka odbija się od poprzeczki, Wilimowski dobija głową i - pierwsza bramka dla Polski.

Od 30-ej minuty silny deszcz utrudnia grę. W 45-ej minucie drużyna polska zaprzeczca okazję do wyrównania.

Druga połowa meczu zaczyna się dla nas fatalnie. Już w pierwszej minucie Mrugała łapie dołą piłkę, lecz jeden z graczy irlandzkich brutalnie kopie go w głowę. Mrugała znośną z boiska, a do bramki wraca Madejski, który broni do końca.

W 22-ej minucie róg przeciwko Polsce, prawy łącznik irlandzki Dunne zdobywa trzecią i ostatnią bramkę dla swoich barw.

W 38-ej minucie Piontek zdobywa drugą bramkę dla Polski i ustala wynik meczu.

Gra staje się coraz ciekawsza bardziej wyrównana. W 39-ej minucie Madejski wspaniale broni trzy ostre strzały na naszą bramkę. Następnie krótki okres przewagi polskiej, nasi napastnicy bawią polską bramkę Irlandji, lecz akcje ich nie mają wykonania.

Zawody prowadził dr. Bauwens (Niemcy), który dopuszczał do ostrej gry.

Niemcy - Polska 12:4

Zwycięstwa Rothoela i Koleczyńskiego

Niedzielnny mecz bokserski Niemcy - Polska, rozegrany we Wrocławiu w wielkiej „Hali stulecia”, w obecności 12 tys. widzów, zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Niemców w stosunku 12:4.

Wynik 12:4 dla Niemców jest zbyt wysoki. Przebieg walk usprawiedliwiał raczej zwycięstwo Niemców w stosunku 10:6, zniekształconym bowiem wynikiem w wadze piórkowej, w której Czortek walkę wyraźnie wygrał. Mimo wysokiej porażki drużyna polska zadowoila.

Najlepszym bokserem drużyny polskiej był Rothoel, który z Obermauerem stoczył jeden z najlepszych meczów w swoim życiu. Doskonałe wypadł również Koleczyński, walczący rozumnie i z ambicją. Czortek walkę swoją wygrał wysoko na punkty.

Wyniki walk: W wadze muszej: Rothoel bardzo spokojny uzyskuje stopniowo coraz większą przewagę nad Obermauerem, tak, że w trzeciej rundzie opór Niemca słabnie.

W wadze koguciej Sobkowiak i Wilke stoczyli najbrzydszą walkę wieczoru. Obaj walczeli poniżej swojej formy. Niemiec byłby łatwy do pokonania, gdyby Sobkowiak był w formie. Polak przegrał zasłużenie.

Polska - Lotwa 12:4

W niedzielę w Toruniu odbył się międzynarodowy mecz bokserski Polska - Lotwa. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem drugiej reprezentacji Polski 12:4.

Pięściarze lotewscy wykazali ogromną ambicję, którą nadrabiali braki techniczne. Najlepszym bokserem drużyny lotewskiej był Knis. Drużyna polska wypadła naogół dobrze, wszyscy zawodnicy stanęli na wysokości zadania. Zainteresowanie meczem było olbrzymie. Publiczności ponad 6.000.

Wyniki walk: W wadze muszej - Lendzin (P)

W piórkowej sędziowie przyznał Buettnerowi zwycięstwo nad Czortkiem. Polak miał przewagę przez wszystkie trzy rundy.

W lekkiej - walka Kowalewskiego z Nuernbergiem ma krótki przebieg. Od początku przeważa Niemiec, który na początku 2-iej rundy kilkakrotnie posyła Polaka na deski. Walkę przerwało ogłoszenie zwycięstwa Nuernberga przez techniczny k.o.

W półśredniej Koleczyński zasłużył zwyciężca Muracha. Polak zdobył przewagę w pierwszych dwóch rundach, trzecia była równorzędna.

W średniej - Baumgarten wypunktował Pisarskiego. Baumgarten okazał się najlepszym bokserem nie mieckim i zwyciężył zdecydowanie.

W półciężkiej Vogt wypunktował Klimeckiego. Od drugiej rundy Klimecki z trudem wytrzymał do końca walki.

W ciężkiej Runge pokonał nieznacznie na punkty Piłata. W pierwszej rundzie przeważał Piłat, ale od drugiej rundy do głosu przychodzi Runge.

Sędzią w ringu był p. Koenig z Zurichu, który zarazem punktował wraz z pp. Bielewiczem (Polska) i Muellerem (Niemcy).

Wysoko wypunktował Timmermanna. Polak przeważał przez wszystkie trzy rundy. Bokser lotewski prymitywny, dysponował jedynie siłą fizyczną.

W koguciej - Trusis (L) nieznacznie pokonał na punkty Janowczyka. O zwycięstwie Lotysza zdecydowała lekka przewaga w ostatniej rundzie.

W piórkowej - Skalecki (P) pokonał na punkty Tregersa. Polak już w pierwszej sekundzie postąpił na deski Lotysza, zyskując w dwóch pierwszych starciach dostateczną ilość punktów do zwycięstwa.

W lekkiej - Knis (L) wygrał z Kozłowskim. Walka zapowiadała się ciekawie, ale w pewnym momencie Kozłowski jednym z ciosów rozciął Lotyszowi brew. Walkę przerwało, a zwycięstwo przyznano Lotyszowi.

W półśredniej - Lelewski (P) bije na punkty Tjasto, mając przewagę w dwóch pierwszych starciach.

W średniej Szulczyński (P) zwyciężył na punkty Balodisa. Bokser lotewski, podobnie jak wszyscy jego koleadzy, poza ciemem i olbrzymią wytrzymałością, niewiele pokazał.

W półciężkiej - Leśniak (P) wywalczył punktowe zwycięstwo nad Suitersem. Walka brutalna, obustronnie nie czysto prowadzona.

Wreszcie w wadze ciężkiej - Białkowski (P) wysoko wypunktował Lembergasa. Pięściarz lotewski był prymitywny, mimo to Białkowski nie umiał sobie dać z nim rady.

W ringu sędziował p. Zaplatka z Poznania, gdyż Lotysze nie zgodził się na estońskiego sędziego p. Matsowa. Punktowali pp. Lewicki (P), Matsov (Estonja) i Neumanis (Lotwa).

Wisła - Garbarnia 3:0

W Krakowie rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski pomiędzy Wisłą i Garbarnią, zakończony zwycięstwem Wisły w stosunku 3:1 (1:1).

Radjo

WTOREK, 15 listopada WARSZAWA I (Baszyna)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 „Mam 13 lat” - powieść T. Morawskiej dla młodzieży. 15.15 Skrytka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik południowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.30 Recital śpiewaczy. 16.45 Szkoła bezpieczeństwa - pogadanka. 16.55 Utwory na dwa fortepiany. 17.20. Nowe możliwości dla przemysłu polskiego - pogadanka. 17.30 „Z pieśnią po kraju” - 8.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 19.35 Audycja informacyjna. 21.00 „Z teki polskich pisarzy” - koncert. 21.55 „Gospodarstwo literatury w Odrodzonej Polsce”. 22.10 Audycja kameralna. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

WTOREK, 15 listopada

16.55 Utwory fortepianowe - Aleksander Brachocki i Karol Trombik. 19.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 Z teki polskich pisarzy. 21.55 Gospodarstwo literatury w Odrodzonej Polsce - Juljus Kaden-Bandrowski. 22.10 Gra Kobiety Węgierski Kwartet Smyczkowy.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Zespół Pawła Bynasa. 15.00 Muzyka lekka i fantazje na organach Wurlitzera (płyty). 16.00 Dwa wirtuozów węgierskich (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45. Przegląd kulturalny. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 „Francja przed trybunałem polskich pisarzy” - szkic literacki. 21.15 Koncert solistów. 22.00 Muzyka taneczna (płyty). 22.55 Twórczość Chopina (płyty).

KRATKOFALOWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Utwory skrzypcowe. 0.25 Uczyń się polskimi piosenkami. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Dziennik Świąteczny Związek Polaków z Zagranicy. 1.00 Nasze marzenie. 1.20 „Pieśń” - piszczyk zajmując słaśk Zajączkowski - feljton. 1.30 Pieśni świąteczne. 2.00 „U kolebki wojska polskiego” - pogadanka.

ŚRODA, 16 listopada

WARSZAWA I (Baszyna) 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 „Nasz koncert” - audycja dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarskie. 16.20 Dom i szkoła. 16.35 Arty i pieśń Mozarta. 17.00 U kolebki wojska. 17.05 Niepodległa - odczyt. 17.15. Reperataż z baletów”. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język”. 18.40 „Dyskutujemy”. „Czy kino jest sztuką” - dialog. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.25 Audycja informacyjna. 21.00 Kwartet chopinowski. 21.30 „Literatura w Polsce Odrodzonej” - wieczór literacki. 22.00 Wolfgang Amadeusz Mozart (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski.

ŚRODA, 16 listopada

15.00 Nasz koncert: Obrzązki dziecięce 17.00 U kolebki wojska. 17.05 Niepodległa - odczyt. 17.15. Reperataż z baletów”. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język”. 18.40 „Dyskutujemy”. „Czy kino jest sztuką” - dialog w opracowaniu Eugenjusza Czekalskiego. 21.00 Koncert chopinowski - Gra Raul Kozłowski. 21.30 Literatura w Polsce Odrodzonej. 22.00 Utwory W. A. Mozarta.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Zespół salowy. 14.55 Europejska muzyka na tematy egzotyczne - koncert popularny. 15.55 Kwartet chopinowski. 16.40. Wiadomości sportowe. 16.45 Pare informacyj. 17.10 Pogadanka społeczna. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 Fragmenty poematu „Warszawa”. 21.15 Pryzroda - tematem piosenki (płyty). 22.05 Muzyka taneczna (płyty). 22.55 Motywy hiszpańskie w muzyce francuskiej (płyty).

KRATKOFALOWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Polonazy - Krakowski - mazurki. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Co słychać w sporcie polskim - pogadanka w języku angielskim. 1.00 „Polskie rzeki w pieśni”. 1.25 „Doczeka” - opowiadanie. 1.35 Muzyka polska (płyty). 2.00 „Świąteczny Związek Polaków z Zagranicy” - pogadanka. 2.10 Koncert muzyki polskiej.

Okęcie mistrzem bokserskim stolicy

POLONJA - MAKABI 8:8

W niedzielę rozegrany został w stolicy ostatni mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy w klasie A pomiędzy drużynami Polonji i Makabi. Mecz, który miał decydujące znaczenie dla obu drużyn, zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Wyniki: W wadze muszej Rundstein (M) wypunktował Aleksandrówicza, w koguciej Jakubowicz (M) zwyciężył Komudę, w piórkowej Małcki (P) zremisował z Finkelsztejnem, w lekkiej Lukaszewicz (P) zdobył 2 pkt. bez walki, w półśredniej Ciszewski (P) zwyciężył Szlaza, w średniej Milewski (P) znokoutował w pierwszej rundzie Topera, w półciężkiej Wiziński (P) zremisował z Rifenholcem, wreszcie w ciężkiej Neuding (M) znokoutował Sowińskiego w trzeciej rundzie.

Dzięki temu remisowi Okęcie utrzymało pierwsze miejsce w tabeli, zdobywając tytuł mistrza stolicy. Do klasy B spadają zespoły P.Z.L. i Makabi.

Ostateczna tabela mistrzostw: 1) Okęcie, 2) C.W.S., 3) Czechowice, 4) Polonja, 5) P.Z.L., 6) Makabi

TEMPERATURY WZORAJSZE

Temperatura o godz. 7-iej wynosiła -1 st. na Podolu do 8 st. na Wybrzeżu, oraz od -1 st. do 5 st. w górach. Nikłe opady wystąpiły w ciągu nocy ubiegłej, zwłaszcza na północy Polski.

POGODA NA DZIS W całym kraju mglisto, na zachodzie w ciągu dnia rozpozodzenia. Temperatura od 5 st. na wschodzie, do 12 na zachodzie. Stabe wiatry południowe i południowo-zachodnie.

W teatrach

Teatr Wielki: Dziś „Harnasie” i „Verona Nobis”. Teatr Narodowy: „Szaletstwo”. Teatr Polski: „Głaska rozmarynu”. Teatr Letni: „W roli głównej Barbara Bow”. Teatr Maz: „Rozwiedźmy się”. Teatr Nowy: „Złoty deszcz”. Teatr Abonem: „Świętoszek”. Teatr Malickiej: „Japoński rower”. Teatr Malickiej: „Trafiła pani generalowej” z Maria Malicka. Teatr Kameralny: „Rodzeństwo Thieny”. Teatr Malickiej: „Widniewy sad”. Teatr Wielka Rewja: „Naprzód! Marsz”. Teatr Zimniska: Pocz. o godz. 7.30 i 10 wiecz. Cyrulik Warszawski: „Fric-frac, czyli przedajemy Warszawę”. Pocz. o godz. 10 i 10-iej wiecz. Teatr „Bafle” (ul. Mokotowska 78): „Prwanie Sabinek”. Pocz. o godz. 8 w. Teatr 8.15: Operetka Kalmana „Księżna Bardaszk”. Teatr Qui Pro Quo (Cukiernia Ziemiaków, ul. Marszałkowska 12): „Nie nie wia”. Teatrysty Bedoty: Codziennie o 8 wiecz. Udziała mi przepióreczka” z „ulizajem ieterwa”. Teatr Cricot (kawiarnia piastyków, ul. Nowicka 13): „Farsa o mistrzu Pathellera” w dekoracjach Potworowskiego. Pocz. o godz. 9-iej wiecz.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-41-25.

W kinach

Adria: „Robin Hood”. Atlant: „Wielozłoty bez krat”. Baltyk: „Ultimatum”. Casimo: „Gebenna”. Capitol: „Florian”. Colosseum: „Grania”. Czary: „Córka Szanghaju” i „Dzielenie wierzby kobiece”. Kite: „Wzgardzanie” i „Dla ciebie se-terwa”. Europa: „Zakochana pani”. Filmharmonia: „Ludzie za mgłą”. Helios: „Szczęśliwa trzynastka”. Hollywood: „Czarny księtyc”. Imperial: „Fernandel”. Imperia: „Świat mówi o nas”. Kino par. św. Andrzeja: „Srebrna torpeda” i „Zamaskowany jeździec”. Miskio: „Groźny Bill”. Mjesto: „Rapodia”. Nowa: „Mocni ludzie” i „Hotel Hellywood”. Nowa Tombela: „Bohater naszych czasów” i „Kraj miłości”. Palladium: „Podłotek”. Petit Trianon: „Księża X” i „Zaufaj mi”. Pan: „Córka znachora”. Piel: „Hotel w Tyrolu”. Piel: „Długa 9” i „Wielka graźnica”. Piel: „Władca Kalifornji” i „Parada Władz Warszawy”. Siniak: „Gdy gwiazdy zapłoną”. Siniak: „Agentka H-21”. Siniak: „Profesor Wilczur”. Siniak: „Kobieta, która kocha”. Sorrento: „Detektyw z Honolulu” i „Pieśń słońca”. Siniak: „10-ciu z Pawiana”. Siniak: „Przygody Tomka Sawyer’a”. Victoria: „Strachy”.

DZISIEJSZA PREMIERA W TEATRZE LETNIM

Teatr Letni daje dziś poraz pierwszy znakomitą sztukę francuską p. t. „W roli głównej Barbara Bow”, z Maria Modzelewską i Junoszą - Stępowikim w rolach naczelnych.

Z FILHARMONJI

Na piątkowym koncercie symfonicznym w dniu 18 b. m. wystąpi znany już w Warszawie skrzypek francuski Robert Soetens i zapozna nas z nowym koncertem skrzypcowym Nr. 2 Sergjusza Prokofiewa. Część orkiestrową koncertu wypełniają: pierwsza symfonia Beethovena, poemat symfoniczny Morawskiego „Never more” i podniosły w nastroju utwór Skrajbina „Ekstaza”. Dyryguje Walerjan Bierdjaiew.

PREMIERA W CYRULIKU WARSZAWSKIM

We wtorek w Cyruliku wielka premiera arcywesołego widowiska muzycznego FRIC-FRAC, czyli SPRZEDAŻE-MY WARSZAWA, z Zelihowską, Andrzejewską, Lawińskim, Sempolińskim, Orwidem, Gierasińskim, Tomem i Jarosym na czele. Pocz. 7.30 i 10 wiecz.



Gdy nad światem wisiła wojna

W Ameryce prasa i radio pracowały zgodnie

Kryzys polityczny w Europie zawył decydująco na programach rozgłośni amerykańskich, które odwołały większość audycji, aby jaknajczęściej informować radiostuchaczy o przebiegu wydarzeń. Początkowo nadawano te wiadomości co godzinę, a później - w dniach najgorętszych - komunikaty i reportaże mnożyły się tak szybko, że wypadło je nadawać niemal co chwila. Rozgłośnie amerykańskie transmitowały z Europy wszystkie wielkie mowy wodzów i premierów mocarstw,

decydujących w konflikcie czechosłowackim. Komentarze do tych mów i reportaże polityczne z Europy opracowali i wygłaszali przed mikrofonem znani sprawozdawcy polityczni wielkich dzienników europejskich i amerykańskich.

Największą ilość kosztownych transmisji z Europy, bo około 200 w ciągu tygodnia, przeprowadziły rozgłośnie National Broadcasting Company w New Yorku i Columbia Broadcasting System w Chicago.

Węgrzy chcieli pogodzić ogień z wodą

Radjofonia węgierska miała do spełnienia trudne zadanie: musiała jednocześnie i prawie nieustannie informować radiostuchaczy o biegu wydarzeń w całej ich grozie, a przytem starała się uspokajać podniecone masy. Nadawano przedewszystkiem komunikaty prasowe. Te miały największe powodzenie. Podawano je coraz częściej, prawie co 10 minut, nie ukrywając zresztą powagi położenia. Łatwo zrozumieć, że w tych warunkach normalny program poszedł w zapomnienie. W dniu kulminacyjnym kryzysu - podczas spotkania szefów rządów, czterech mocarstw w Monachjum - rozgłośnie węgierskie podawały komunikaty prawie bez przerwy, w ciągu całego popołudnia i nocy następnej, aż do pierwszej audycji porannej. Codziennie w ciągu historycznego o-

statniego tygodnia września, zabierali głos przed mikrofonem kolejno wybitniejsi węgierscy mężowie stanu. W ten sposób rząd utrzymywał bezpośredni kontakt ze społeczeństwem. Zresztą retransmitowano również ważniejsze przemówienia premierów i wodzów politycznych państw obcych.

Pozatem stacje węgierskie współdziałały w organizowaniu obrony przeciwlotniczej. Ludność miast i wsi pouczano, jakie środki zapobiegawcze należy stosować, aby możliwie najskuteczniej zabezpieczyć się przed następstwami napadów lotniczych. Na ostrzeżenia i sygnały, nadawane z rozgłośni, wszystkie większe miasta węgierskie, z Budapesztem na czele, przeprowadzały nocne alarmy z gaszeniem światła.

(Ch.)

Dla dozbrojenia Polski na morzu Wybory do rad gromadzkich

(Dokończenie)

Obszernie umotywiował swą nieobecność w liście ks. proboszcza Jung z Kleszczowa.

Obrady zajął Prezes Krzewski, zapraszając na przewodniczącego Starostę Rosickiego, co obecni jednocześnie potwierdzili. Obszerne przemówienie wygłosił Prezes L. M. K. Lucjan Krzewski. Dowiedzieliśmy się, że zbiórka na ścigacz dla Marynarki Wojennej daje wszędzie pomyślne rezultaty, wszędzie za wyjątkiem Piotrkowa i powiatu. W województwie łódzkim nasz powiat stoi pod tym względem na ostatnim miejscu. Np. Sieradz dał 17.000 zł. podczas gdy nasz powiat ma zebrać na ten cel znikomą kwotę. *Piotrków w tym roku uczył 20 rocznicę Niepodległości przystąpieniem gremialnym do zbiórki na ścigacz.* Zbiórka zostanie w tym dniu zapoczątkowana, a trwać będzie przez cały rok, bo prawie do końca 1939 roku. Dalej mówca w kilku zdaniach wyjaśnia zebrany, co to jest ścigacz i dlaczego Marszałek Śmigły Rydz wezwał społeczeństwo do budowania ścigaczy? Ścigacz, czyli kuter-torpedowiec, jest tani (kosztuje tylko 600.000 zł. podczas gdy inne jednostki bojowe morskie zaczynają się od milionów), zwiny szybki (robi do 40 w. na godzinę), mało widzialny z powodu swych małych rozmiarów uzbrojony w armatkę i torpedy do wyrzucania, specjalnie nadaje się do walki z łodziami podwodnymi. Myśmy powinni zwrócić specjalną uwagę na ścigacze, ponieważ na morzu jesteśmy słabo uzbrojeni, a budowa ścigaczy przyjdzie nam z łatwością. Następnie Prezes Krzewski na zapytanie Starosty Rosickiego, jak sobie wyobraża plan pracy Komitetu, wyjaśnił: urządzony będzie wielki reprezentacyjny bal morski, rozesłane będą listy ofiar do wszystkich organizacji, stowarzyszeń, związków i t.p., celem dania możliwości najszerszym warstwom społeczeństwa wzięcia udziału w zbiórce. Chodzi o to, aby nikogo nie pominąć, da każdy, ile może, a nawet najmniejsze ofiary będą mile widziane. Urządzone będą przedstawienia teatralne, wreszcie Prezes Krzewski zapowiada ogłaszanie nazwisk ofiarodawców w miejscowej prasie i założenie księgi złotej, w której będą uwidocznione nazwiska ofiarodawców, a następnie księga będzie oddana do Muzeum Narodowego. Niektórzy mówcy w dyskusji wyrazili obawy, czy społeczeństwo piotrkowskie już i tak przeciążone różnego rodzaju składkami i ofiarami — dopisze w zbiórce na ścigacz, odpowiedział wyczerpująco p. Prezes Krzewski. Na komitet zimowej pomocy łożymy stale i nadal będziemy łożyli, składki płacimy stale do pewnych

instytucyj, lecz zbiórka na ścigacz ma zupełnie inny charakter, jest to dozbrojenie Polski na morzu, w czym musi wziąć udział całe bez wyjątku społeczeństwo, nie licząc tylko na Rząd, wreszcie zbiórka na ścigacz będzie trwała tylko w ciągu roku. Wszędzie ludność chętnie daje na ścigacz piotrkowskie społeczeństwo nie może i nie pozostanie w tyle za innymi miastami czy powiatami. Na zakończenie na wniosek Starosty powiatowego Rosickiego wszyscy obecni uznali się za obywatelski komitet zbiórki na ścigacz, zaś komitetem wykonawczym będzie zarząd ligi morskiej i kolonialnej obwodu Piotrków Trybunalski z prawem kooptacji.

Echa historycznych dni wrześniowych

Uniewinnienie adwokata, oskarżonego o sianie defetyzmu. Prywatna rozmowa między sędzią a adwokatem, przyczyną poważnego procesu sądowego

Tłem niecodziennej rozprawy w Sądzie Grodzkim w Piotrkowie, stała się rozmowa, prowadzona w dniu 30 września r.b. między sędzią p. Zdz. Masłowskim a adw. Józefem Sztternfeldem. W rozmowie tej, na aktualne tamaty polityczne (naprężona sytuacja między Polską a Czechosłowacją oraz wystosowanie ultimatum rządu polskiego do Pragi) — adwokat Józef Sztternfeld, przybyły właśnie z Warszawy, opowiedział sędziemu Masłowskiemu o krążących w stolicy pogłoskach na temat rozruchów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej, w czasie których paść miały już ofiary w zabitych i rannych.

Rozmowa ta, o charakterze czysto prywatnym, toczyła się w kancelarii Sądu Grodzkiego w Tomaszowie. Treść tej rozmowy doszła do wiadomości posterunku policji P.P. w Tomaszowie, który zawiadomił niezwłocznie o tym Prokuraturę S. O. w Piotrkowie. Wszczęto przeciwko adwokatowi dochodzenie, wynikiem którego był akt oskarżenia, skierowany do Sądu Grodzkiego z art. 10. § 1 K.K., przewidującego sankcję do 2 lat więzienia za rozpowszechnienie wieści nieprawdziwych, mogących osłabić ducha narodu w okresie grożącej wojny (sianie defetyzmu). Sędziowie grodzcy w Tomaszowie Mazowieckim, utrzymujący stosunki towarzyskie z oskarżonym adwokatem Sztternfeldem, wyłączyli się po kolei od sądenia tej sprawy, która przekazana została do rozpoznania Sądowi Grodzkiemu w Piotrkowie, gdzie w dniu onegdajszym wpłynęła na wokandę. Rozprawę prowadził Sędzia Grodzki p. Piotrowski. Oskarżenie popierał podprokurator Jan Bacciarrelli.

Obronę oskarżonego adwokata Sztternfelda wnosili mecenas Orzęcki z Warszawy. Sąd przesłuchał świadków w osobach sędziów grodzkich z Tomaszowa: Masłowskiego i Miernika oraz sekretarza Sądu — Raka i po przemówieniach stron wyniósł wyrok uniewinniający adwokata Sztternfelda. Motywacja Sądu szła po linii wywodów obrony, że rozmowa między

sędzią a adwokatem miała charakter czysto prywatny i ze strony oskarżonego nie było intencji rozpowszechnienia nieprawdziwych wieści o zajściach w Małopolsce Wschodniej.

Apelacja w sprawie adwokata Sztternfelda

Do Sądu Grodzkiego wpłynęła zapowiedź apelacji, złożona przez rzecznika oskarżenia publicznego prokuratora Bacciarrellego w sprawie uniewinniającego wyroku adw. Józefa Sztternfelda.

Już cztery tysiące złotych zebrało społeczeństwo żydowskie na rzecz wysiedlonych

Prowadzona od kilku dni przez prezydium Gminy Wyzn. Żydowskiej w Piotrkowie akcja na rzecz wysiedlonych z Niemiec, dała dorywcześnie duże plony. W ciągu kilku dni społeczeństwo żydowskie zebrało zgórz 4.000 złotych

W szeregach kwestujących znalazła się, poraz pierwszy od wielu lat, inteligencja żydowska, adwokaci, lekarze, urzędnicy itp. Akcja ta trwa jeszcze.

Teatr Malickiej w Piotrkowie

Po sukcesach w Warszawie w uroczej komedii Aschera „Odrobina miłości” wystąpi w w Piotrkowie dnia 16 bm. o godzinie 8.30 wieczorem.

Komedie adoptował Leopold Brodziński tłumacz „Rose Marie — Pepiny”, „Kobieta, która niczego nie chce” i autor „Jachtu miłości”, oraz „Na fali eteru”.

Na czele zespołu wystąpią: uroczą gwiazdą Ina Benita, tancerka opery Chicagowskiej i wodewilistka Lusia Nesterówna, filar operetki wiedeńskiej i warszawskiej Wojciech Ruszkowski, oraz ulubieniec amant filmowy Włodzimierz Łoziński.

DOGI-ARLEKINY — rasowe szczeniaki do sprzedania. Piotrków Trybunalski ul. Słowackiego 12, Paweł Podgórski.

W piotrkowskim — rozpisane

W dniu 9 bm. rozpisane zostały wybory do rad gromadzkich na terenie powiatu piotrkowskiego. W wyborach tych weźmie udział 387 gromad, w czym wybrane będą 342 rady gromadzkie i z 45 gromad — delegaci do rad gromadzkich. W związku z tym rozpoczęły się gorączkowe prace przygotowawcze, bowiem przystąpiono do spisu członków i przewodniczących komisji wyborczych, których będzie 387. Starosta powiatowy w Piotrkowie zamianuje 387 przewodniczących i tyluż zastępców, zaś zarządy gminne w tym samym czasie delegują łącznie 774 człon-

ków komisji wyborczych i tyluż zastępców. Ogółem wybranych i zatwierdzonych w krótkim czasie będzie 2322 osoby. Niezależnie od tego we wszystkich gminach rozpoczęto spis wyborców, który musi być przygotowany już na dzień 23 bm. i wyłożony do przeglądu w dniu 24 bm. Przegląd spisu wyborców trwać będzie do 30 bm. Wnoszenie sprzeciwu przeciwko skreśleniu dopuszczalne jest do 29 bm. Termin zgłaszania kandydatów upływa z dniem 30 bm. Ogłoszenie kandydatów i dnia głosowania nastąpi 8 grudnia, zaś same wybory odbędą się w niedzielę 11 grudnia r.b.

Praca więc wre tak w samorządzie gminnym i powiatowym, jak i w organizacjach politycznych, które gremialnie przystępują do wyborów samorządowych.



Gruźlica płuc jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosztuje miliony ludzi, — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów uporeczywego, męczącego kaszlu, grypy i t. p. stosuj p. p. lekarze — „BALSAM TRIKOLAN” Gąseckiego, który ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

Na odcinku od ulicy Legionów 16 do gmachu Sądu Okr. przy ul. Słowackiego zgubiono mały złoty zegarek CYMA z bransoletą Nr. 29714.

Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem D-ra Michała Kowalczeńskiego ul. Legionów 16.

Kwiaty sztuczne do wazonów i dekoracji Duży wybór Polna 5.

UNIEWAŻNIA SIĘ, zagubiony dowód osobisty, wydany przez Urząd gminy Krzyżanów oraz książeczkę wojskową przez P. K. U. Piotrków Tryb. D. Tenenbaum.

Popierajcie P. C. K.



PHILIPS Super 6-39

odbiera z łatwością egzotyczne programy zamorskich stacji, odtwarzając je czysto i wiernie. Dogodne raty.

Demonstracja w firmie

IRENEUSZ LUFT

Piotrków, Słowackiego 1, telef. 14-95.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Drukarnia „Krajowa” Piotrków, Sienkiewicza 14, tel. 13-31.

Znawcy i smakosze piją tylko piwa z miejscow. browaru